Ner 291. Kraków 18 Grudnia — Środa. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
„ we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 grudnia.

W księdze zielonej — tak się nazywa zbiór depesz dyplomatycznych w parlamencie włoskim złożony — uderza przedewszystkiem ta okoliczność, że kwestyę rzymską podjął rząd włoski zaraz po wyjściu wojsk francuskich z Rzymu, a co więcej, podjął w tych samych prawie warunkach w jakich się ona dzisiaj znajduje. Tłomaczy to nietylko politykę włoską, ale nawet po części wypadki i następstwa, których obecnie jesteśmy świadkami.

Francuzi opuścili Rzym, jak wiadomo 12go grudnia r. z. W tydzień potem, bo już 21go ówczesny minister spraw zagranicznych p. Visconti Venosta wystosował notę do posła włoskiego w Paryżu p. Nigry, w której już przedstawia potrzebę ugody w tej kwestyi, i to w taki sposób, jak gdyby konwencya wrześniowa nie istniała, a przynajmniej nie była dostateczną. Konwencya w myśli gabinetu włoskiego, zapewnia tylko zasadę nieinterwencyi w polityce francuskiej, i posłużyć winna do takowej ugody, na podstawie, aby znikła stopniowo wszelka odrębność dwóch terytoryów włoskiego i papieskiego, a Włochy wyraziły otwarcie chęć, aby Papież pozostał w Rzymie niezależnym, szanowanym, otoczony prerogatywą i rękojmią potrzebną do pełnienia swej wysokiej misyi, oraz wolny od wszelkiej zawisłości od ziemskich mocarstw. P. Venosta niepowiada, jakie to rękojmie mają mu dać to niezawisłe stanowisko, skoro ma przestać być monarchą, a właśnie ciągle o to chodzi. Spodziewa się jednak, że Francya zechce dołożyć starania, aby kwestya rzymska nie wywołała strasznych i gwałtownych alternatyw, a więc je przewiduje, i wypowiada, iż obawia się dążności skrajnych stronictw.

Odpowiada p. Nigra, że minister francuski marg. Moustier zapytany przez niego w przedmiocie podobnej umowy, nie taił bynajmniej, że porozumienie w tym względzie będzie politycznie bardzo trudne; że Rzym i Włochy znaleść powinny *modus vivendi*, że nawet kardynał Antonelli uznaje tego konieczność. Wszakże już wtedy (to jest 21 grudnia 1866 r.) p. Moustier oświadczył p. Nigrze, że gdyby Papież był zmuszony Rzym opuścić bądź z powodu powstania, bądź w skutek najścia państwa papieskiego, Francya byłaby obowiązaną zrobić drugą do Rzymu wyprawę. Pisze p. Nigra, iż uważając zbyt drażliwem pytanie: coby uczyniła Francya w razie zaburzeń w samym Rzymie i nagłej ucieczki Papieża, niepostawił go, a żądał tylko, aby Francya nie brała żadnego postanowienia nie porozumiawszy się z Włochami, co mu też przyrzeczono.

Ostrożność posła uzyskała pochwałę ministra, który jednak oświadcza, iż żadną miarą nie przypuszcza możebności nowej interwencyi obcej w Rzymie, jako gwałcącej podstawę zasadniczą w polityce włoskiej. Włochy przystać nie mogą na systemat rękojmij zbiorowych, bo takowy dozwala inne także interwencye. Interwencya wzmocniłaby opór i dążności reakcyjne, a nie należy ośmielać ani rewolucyi ani reakcyi. Zasada nieinterwencyi czyni odpowiedzialnemi oba rządy papieski i włoski; skoro cięży odpowiedzialność tak na rządzie włoskim jak na Rzymianach, nie należy z niej zwalniać Papieża. W końcu p. Venosta poleca posłowi, aby przekonał rząd francuski, że tylko Włochy mogą dać Papieżowi rękojmie bezpieczeństwa i niepodległości, nie wywołując oporu i pogwałcenia prawa Rzymian.

Tego przekonania nie wdrożył p. Nigra i donosi, że marg. Moustier po wysłuchaniu powyższej depeszy, utrzymywał jak dawniej możebność drugiej interwencyi francuskiej w Rzymie.

Z tego się pokazuje, że wszystko było z obu stron przewidziane. Po tem dziwić się tylko można Francyi, że Rzym opuściła. Pojmuje się, że Włochy pragnęły konwencyi wrześniowej, ale że ją zawierała Francya wytłomaczyć trudno, chyba że liczyła w ciągu owych trzech lat na wypadki, które nie zaszły. Tymczasem zaszły jak wiemy inne. Już w lutym przestrzega Francya o ruchu garibaldystowskim; Włochy idą swoim torem; konwencyę lekce ważą pomimo ciągłego nacisku Francyi o jej dochowanie, bo umowa ta nie miała dla nich innego znaczenia prócz nieinterwencyi. P. Rattazzi wysyła p. Nigrę do Biarritz po aresztowaniu Garibaldego w Sinalunga, z przedstawieniem, że ruch przybiera cechę republikańską, i żądając niejako wolnej ręki; ale Cesarz nie przystaje na działanie rządu włoskiego *a priori*, w przypuszczeniu nawet tej ewentualności. P. Nigra w rozmowach swych z marg. Moustier wspomina ciągle o ruchach w Rzymie, które ten odpiera zawsze że ich nie ma i wcale się na nie nie zanosi. Na ten zawód wyraźnie nie liczyła polityka p. Rattazzego. Uderzać także musi w depeszach tego ministra polecenie dawane p. Nigrze, aby ilekroć mowa będzie o niepodległości Papieża, kładł nacisk, że ma się rozumieć duchowna. Na pierwszą wzmiankę o interwencyi, pisze p. Rattazzi, że ta byłaby pogwałceniem konwencyi, że wtedy musiałyby Włochy również i wdać się i zająć territoryum papieskie; a 15go października oświadcza, że na pierwszą wiadomość o wsiadaniu na okręty wojska francuskiego armia włoska rusza na Rzym. Pomimo tego p. Nigra 17go t. m. donosi, że interwencya postanowiona, a możeby się dała wstrzymać proponując wspólne zajęcie i konferencye europejskie. Propozycyę tę czytaliśmy w żółtej księdze francuskiej, w depeszy p. Moustiera do p. Malareta, posła francuskiego we Florencyi; jest to ta sama, którą ów minister potem tak wybitnie w Ciele prawodawczem na posiedzeniu d. 4 bm. zcharakteryzował. Pierwsza myśl konferencyi wyszła przeto nie z gabinetu włoskiego, lecz od p. Nigry. Zrazu pytał on czyby można proponować wejście wojska włoskiego, a po uspokojeniu i przywróceniu porządku powrót tegoż na granicę i konferencyę europejską. P. Rattazzi zrazu przystawał na konferencyę, ale nie chciał aby wojsko włoskie raz zająwszy kraje papieskie, cofało się, potem nawet i o konferencyi nieprzychylnie się wyrażał, jako do żadnego niewiodącej rezultatu, gdy prawie wraz z upadkiem jego propozycyę jej postawiono.

Reszty wypadków nie objaśnia już w niczem zielona księga i podaje znane po większej części depesze. Druga jej połowa tyczy się korespondencyi między gabinetami francuskim i włoskim w sprawie legii antibskiej, wysłania jenerała Dumonta i przeglądu tej legii, listu marszałka Niela: pytanie atoli, czy legia była wojskiem francuskiem lub papieskiem, straciło pod Monterotondo i Mentana wszelką wagę, interes i znaczenie.

O głosowaniu delegacyi polskiej przy rozprawach na posiedzeniu Rady państwa z 7go b. m. sprawozdawca nasz tak się wyraża:

Wiedeń 14 grudnia.

†††. Niechcąc rozszerzać jeszcze bardziej obszernego listu mego z 8 t. m. w którym przedstawiałem tok i wypadek rozpraw i uchwał Izby deputowanych w d. 7. t. m. nad zmianami poczynionemi przez Izbę panów w sześciu ustawach zasadniczych, odłożyłem na później uwagi co do głosowania delegacyi polskiej na tem posiedzeniu 7 grudnia nad całością każdej z tych sześciu ustaw zasadniczych, a przedewszystkiem uwagi nad znaczeniem jej głosowania przeciw całemu projektowi ustawy konstytucyjnej. Gdy w następnych dwóch listach z 10 i 13 t. m. przedstawiałem tylko w krótkości bieżące ważne sprawy i czynności obu Izb Rady państwa, przeto dopiero w niniejszym skreślić mogę te uwagi.

Autonomiści wyrażali obawy, centraliści żywili nadzieję że po odrzuceniu przez Izbę deputowanych zmian dążących do większego jeszcze ścieśnienia zakresu działania sejmów, a poczynionych przez Izbę panów w projekcie ustawy konstytucyjnej o reprezentacyi państwa, uchwalonym początkowo przez Izbę deputowanych, — delegacya polska głosować będzie za całym projektem tej ustawy, gdy go prezes, po trzeciem odczytaniu przyjętych poprawek, podda w całości pod uchwałę Izby. Obawy te autonomistów i nadzieje centralistów spełnione nie zostały: Delegacya postanowiła głosować przeciw całemu projektowi, chociażby wszystkie szkodliwe zmiany zostały odrzucone, i tak rzeczywiście głosowała. Inaczej uczynić nie powinna była, a nawet według najprostszej loiki uczynić nie mogła. Albowiem projekt ustawy konstytucyjnej, po odrzuceniu zmian dążących do zmienienia go jeszcze na gorsze, według przekonania autonomistów — pozostał prawie taki sam, jaki uchwaliła Izba dep. w dniu 17 października r. b., kiedy delegacya polska i inni autonomiści głosowali przeciwko niemu, nie mogąc własnowolnie uchwalać ustawy, ktorą poczytywała i poczytuje za nieodpowiednią prawom i potrzebom kraju i za niezdolną być trwałą podstawą silnego i stałego urządzenia państwa. Czyż teraz, dlatego, że projekt ten nie został zmieniony na gorsze, miała go delegacya polska uważać za odpowiedni prawom i potrzebom krajów i stałej organizacyi państwa? Nieuważając go zaś za odpowiedni, czyż mogła go własnemi głosami uchwalać, i utrudnić sobie drogę do jego poprawy.

Szło jednak bardzo tak większości Izby jak i rządowi, aby delegacya polska, a za nią i inni autonomiści, głosowali teraz za całym projektem ustawy konstytucyjnej. Jakkolwiek bowiem projekt ten przyjęty został przez Izbę ⅔ częściami głosów i stanie się ustawą; jednak ważną to jest rzeczą nawet w oczach większości niemieckiej, że przeciwko niemu oświadczył się, przez wotum delegacyi polskiej, kraj tak znaczny jak Galicya a nadto Tyrol i Kraina, nie licząc już całej ludności czeskiej, której reprezentanci nie przybyli nawet do Rady państwa. Nie obeszło się więc bez starań i zabiegów ze strony tej większości, aby skłonić delegacyę polską do głosowania w dniu 7 t. m. za całym projektem ustawy konstytucyjnej. Lecz pod tym względem została ona nieugiętą.

Tem dwa razy złożonem, 17 paźdź. i 7 grud. wotum przeciw całemu projektowi ustawy konstytucyjnej, nieopartemu na zasadach samorządu narodowego, określiła delegacya polska wybitniej swoje stanowisko — wskazane już początkowo przez pierwsze jej oświadczenie przy rozprawie adresowej, a zaznaczone wyraźniej następnemi jej wnioskami i czynnościami — i ułatwiła nieco sobie nadal przykrą postępowania drogę, na jakiej ją ogólne położenie rzeczy postawiło przy jej wejściu do Rady państwa. Aby jaśniej to okazać, muszę rzucając wstecz okiem, przypomnieć niektóre fakta i położenie rzeczy.

Po fatalnym rozdziale w obozie obrońców samorządu narodowego, z których jedni postanowili iść, drudzy nie iść do Rady państwa, po tym rozdziale, któremu głównie winni byli Czesi obierający drogę biernego zamiast czynnego działania; po nieprzybyciu odrazu do Rady państwa autonomistów ze wszystkich sejmów, którzy w przeciwnym razie większość téj Rady stanowiąc byliby mogli uchwalać konstytucyę według własnéj woli na federacyi opartą; następnie po rozwiązaniu trzech sejmów (czeskiego, morawskiego, kraińskiego); po uchwale sejmu galicyjskiego 2go marca; po przegranéj Czechów i Morawian przy nowych wyborach do ich sejmów; po zgubnem rzuceniu się części Czechów w najfałszywszym kierunku itd. zamkniętą została stanowczo, pierwsza, prostsza i krótsza droga trwałego i silnego ukonstytuowania się państwa. W takiem położeniu rzeczy, po zamknięciu już pierwszéj drogi przybywający do Rady państwa, delegacya polska i inni autonomiści wstąpili na drugą, dłuższą, bardzo trudną lecz także doprowadzić mogącą do urządzenia się narodów i krajów, zagrożonych przez wspólnych potężnych nieprzyjaciół, w jeden związek państwowy w celu wspólnéj obrony, wspólnéj wolności i wspólnego dobra. Nie twierdzę bynajmniéj aby na téj trudnéj drodze na jakiéj się delegacya polska w Radzie państwa znalazła, postępowała mimo najlepszéj woli, najlepiéj jak można było; bo zapewne lepiéj postępować było można. Ale przyznać należy, że delegacya polska oświadczeniem swojem zaraz po otwarciu Rady państwa przy rozprawach adresowych, a następnie podwójnem swojem wotum przeciw projektowi ustawy konstytucyjnéj, nieopartemu na samorządzie narodowym — pomijając już inne przemowy, wota i czynności, a między innemi stanowcze jéj postępowanie przy ustawie o wspólnych delegacyach — określiła i wzmocniła swoje stanowisko, ułatwiła sobie drogę postępowania na przyszłość.

Na początku obrad przy rozprawie adresowéj oświadczeniem swojem wypowiedziała, iż zważając na ogólne położenie rzeczy w Europie, na potrzebę jak najszybszego ukonstytuowania państwa w celu wspólnéj obrony przeciw wspólnym wrogom, przybyła do Rady państwa, aby na drodze jaką jéj pozostawiono, brać gorliwy udział w pracach konstytucyjnych i starać się o ile możności oprzeć to urządzenie na zasadach samorządu narodowego, które uważa za jedynie trwałe jego podstawy. Jakoż następnie usiłowała ciągle przy uchwalaniu ustaw konstytucyjnych i innych, przeprowadzać zasady samorządu narodowego, a usiłowała po większéj części bezowocnie, parę zaś razy pomyślnie, może nie zawsze używając silniejszych do tego środków. Teraz, gdy w uchwalonym projekcie konstytucyi, w małéj tylko cząstce zasady samorządu narodowego zostały przyjęte, a w większéj części odepchnięte — delegacya polska, zważając na wspomnianą potrzebę jak najszybszego urządzenia państwa, na tę samą potrzebę która po zamknięciu pierwszego prostszego toru konstytucyjnego, kazała jéj brać udział w pracach konstytucyjnych choć na długiéj i przykréj dla niéj drodze — wprawdzie nieprzeszkadza do jakiegokolwiek na teraz ukonstytuowania się państwa i bierze dalszy udział w konstytucyjnych pracach,— jednak przez wotum swoje podwójne przeciw całemu projektowi konstytucyi oświadcza jaknajwyraźniéj, że teraźniejsze ukonstytuowanie się państwa uważa za wadliwe, niestanowcze, zasadniczéj poprawy wymagające, i przygotowuje sobie drogę do téj poprawy.

Takie jest znaczenie wotum delegacyi przeciw projektowi ustawy konstytucyjnéj.

Co się tyczy głosowania delegacyi polskiéj w dniu 7 grudnia za ustawami zasadniczemi, przypomnieć należy: że przy pierwszem ich uchwalaniu przed 17 paźdz., głosowała delegacya wprawdzie przeciwko wszystkim tym ustawom, ale głosowała przeciwko nim głównie ze względów formalnych, z powodu, że wniesione zostały i uchwalane przed uchwalaniem ustawy konstytucyjnéj. Gdy teraz względy te formalne nie istnieją, a z treścią samychże ustaw, mianowicie z ustawą o powszechnych prawach obywateli i z ustawą o władzy rządowéj, zgadzała się zupełnie; dla tego słusznie za ich całością głosowała. Pod względem głosowania za całością dwóch ustaw zasadniczych, to jest: ustawy o władzy sędziowskiéj, i ustawy o sądzie państwowym, była pewna wątpliwość. Albowiem co do pierwszéj, delegacya nie zgadzała się i zgadzać się nie mogła na jeden tylko jéj paragraf, przeciwko któremu wotowała, na paragraf stanowiący jeden sąd najwyższy i kasacyjny w Wiedniu. Co się tyczy ustawy o sądzie państwowym. parę jéj przepisów ubliża autonomii sejmów; gdy przeciwnie inne przepisy, mianowicie ustawy o władzy sędziowskiéj polecały za nią wotować. Wątpliwość ta, nierozstrzygnięta uprzednią uchwałą, spowodowała, że wielu wotowało przeciwko ustawie o sądzie państwowym. Co się tyczy głosowania delegacyi polskiéj za szóstą ustawą zasadniczą, to jest za ustawą o sprawach wspólnych i delegacyach, która spełniała ugodę z Węgrami i była po części uznaniem ich konstytucyi, nie potrzebuję podawać powodów, dla czego delegacya polska wotowała za całością téj ustawy, teraz tylko w jednym § 28 stylistycznie zmienionéj. Przypomnę tylko, że i przy pierwszem jéj uchwalaniu przez Izbę deputowanych, głosowała za całością téj ustawy.

Te projekty sześciu ustaw zasadniczych, uchwalone powtórnie przez Izbę dep. 7 t. m., a mające stanowić prawno-polityczną stronę nowego, tymczasowego, zdaniem mojem, urządzenia się państwa, przebiegły szczęśliwie i szybko ostatnie koleje na drodze konstytucyjnej i za dni parę staną się prawomocnemi. Aby ukończyć obraz długiego, mozolnego, wśród walk i starć parlamentarnych tworzenia tych ustaw przez wszystkie trzy czynniki ustawodawcze, pozostaje mi przedstawić te ostatnie ich koleje.

Gdy 9 t.m. przyszły powtórnie do Izby panów, komisya tej Izby większością głosów uchwaliła na wniosek hr. Antoniego Auersperga, aby zaproponować Izbie ich przyjęcie bez zmiany w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, która, jak wiadomo, odrzuciła najważniejsze zmiany przez Izbę panów uczynione, a przyjęła kilkanaście drobniejszych poprawek. Takie też wnioski czyniła komisya na wczorajszem 13 t. m. posiedzeniu Izby panów, przedstawiając kolejno pod jej uchwałę projekty czterech ustaw zasadniczych, ustawę konstytucyjną i ustawę o sprawach wspól-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Na bezrybiu i rak ryba. Przysłowie to nigdy częściej się nie sprawdzało jak za naszych czasów, kiedy po omacku chodzimy zdmuchując sobie wzajemnie świeczki — kiedy skrybów mnóstwo, a gieniuszów nie ma — kiedy obiory powszechne w rzeczypospolitej umysłowej nie istnieją — a, jak mówi Słowacki: „w braku słońc, królem jest miesiąc."

Z powodu powyższych okoliczności, wypadkiem ubiegłego tygodnia było w Paryżu pierwsze przedstawienie 3ch-aktowej opery Offenbacha *Robinson Crusoe.*

Tercety i chóry w operze komicznej nie dozwoliły Robinsonowi pozostać sam na sam z psem i papugą — ale nie mniej przeto pozostała samotna ta apoteoza woli i pracy ludzkiej, i pomimo opery, zostanie najwyrazistszem *solem*, jakie wykonało piśmiennictwo europejskie.

Nie zadługo, dzięki postępowi, samotność stanie się niemożebną. Wnet bezludne niegdyś i wyspy będą shausmanizowane, oświecone gazem, przecięte bulwarami i zastawione żelaznemi krzesłami z kuźni Tronchon. Ale to nie zaszkodzi Robinsonowi. Przeciwnie, skasowanie samotności podniesie powab czytania tego arcydzieła zawsze młodego młodością gieniuszu.

Zbyteczna mówić, że autorowie libreta pp. Cormon i Crémieux, nie zapatrywali się na Robinsona z tak wysoka: usiłowali wykroić zeń sztukę zabawną dla paryzkiej gawiedzi — i dopięli celu.

Akt pierwszy odbywa się u papy Robinsona, który wszelkiemi siłami pragnie odwieść syna od zamiaru dalekiej podróży. Ale postanowienie młodzieńca niezłomne. Mimo łez matki i próźb swojej narzeczonej, Jadwigi, któren umie krajać przedziwne *Sandwich'e,* młody Robinson puszcza się na rozbujałe fale.

W drugim akcie spotykamy go już na wyspie, odzianego skórą dzikiego zwierza, z parasolem w ręku, mówiącego po francusku z papugą, a po murzyńsku z Piątkiem, który nie jest nam znanym dzikim dryblasem miedzianego koloru — ale cherubinem różowym, pytającym ziemi, niebios, drzew, strumyków i Robinzona: *l'amour, qu' est-ce que c'est q'cà?*

Sam nasam Anglika z cherubinem nie może trwać długo. Więc wystrzał działowy oznajmia okręt i wylądowanie. Kapitan tego statku, którego załoga się zbuntowała, przybija do wyspy i wysadza nań wszystkich buntowników. W ich gronie znajduje się Jadwiga i jej pokojówka z mężem Tobiaszem, którzy wypłynęli szukać Robinsona, jak Franklina. Karaiby zwęszywszy białych, przychodzą ich zjadać. Już piękna Jadwiga ma paść ofiarą żarłoczności, kiedy Piątek pali w powietrze z pistoletu, a huk wystrzału rozpędza ludożerców.

Następny akt przenosi nas do chaty, gdzie wybawiciel złożył omdlałą Jadwigę. Wdzięczność dwojga narzeczonych byłaby rozczulającą, gdyby nie ubiór Robinzona: dziwnie wyglądają miłosne zwrotki w ustach tego draba, podobnego jak dwie krople wody do owych karnawałowych niedźwiedzi Gavarniego, co to zdjąwszy na chwile głowy, zalecają się do swoich *pierretek.* Dzicy w Operze komicznej, przypomnieli nam znowu owego Mohikana, co na balu opery mówi do towarzyszki: „Je suis pas mal sauvge; et Vous Madame?"

Piątek zakochuje się także w Jadwidze — i Bóg wie coby z tego wynikło, gdyby jakiś nowy okręt nie przypłynął i nie zabrał napowrót do Anglii Robinsona z narzeczoną i papugą.

Oto treść libreta. Muzyka nieco więcej warta, chociaż wiele do życzenia pozostawia. Harmonii, koloru, stylu brak. Ciągłe przerzucanie od błazeńskiej zwrotki do aryi tragicznej — od chóru do piosneczki; wchodzisz do lasu szumiącego na kształt harfy Eola — w tem nagle *kankan* wybucha i z lasu do karczmy przenosi. Burza morska drugiego aktu nie udała się wcale: szukany efekt chybił — piorun nie uderzył — z wielkiej chmury mały deszcz... Zbyt długa melodya usypia Offenbacha. Właściwie każe on śpiewać tylko dzikim z balu opery.

Krótko mówiąc, wszystko co jest Offenbachem, ładne; wszystko co chce być Verdim, tylko hałaśliwe. Szczerozłotych piosneczek ze dwie, zresztą, kwartety posrebrzane, a *tutti en meyerbeerruoltz.*

Któryś z krytyków paryzkich słusznie powiedział, że ten Robinson to karykatura paryzka przylepiona na drzewie w dziewiczym lesie.

Cała korzyść tego przedstawienia w tem, że ten i ów odczytał nieśmiertelną księgę Daniela Foë; że tą glorifikacyą prasy zahartował próżnującego ducha; przebył, chociaż myślą, twarde zadanie człowieka, co obrany z sił nadanych sobie przez cywilizacyą, zachował intelligencyą i wolę — i z temi dwoma mocami odbudował świat.

Z jakiemże zajęciem, czytelnik po raz setny śledzi postępu pracy i udoskonaleń narzędzi Robinsona. Dedal, Noe, Triptolem — cały legion pierwotnych wynalazców zmartwychwstaje w tym ograniczonym majtku angielskim.

„Wszystkie rzeczy, z pomocą których człowiek żegluje, buduje i orze, są posłuszne silnej, wytrwałej woli człowieka" powiedział jakiś filozof starożytny. Z pomocą tej to woli potężnej, Robinson na swój użytek obrócił wszystkie materye pierwotne wyspy: zwierzęta, rośliny, drzewa i kamienie słuchają go, gdyż je podbił siłą wynalazczą.

Robinson sam stwórcą. Jednakże Bóg nie jest w jego samotności nieobecny. Ale to Bóg biblii — oderwany, niewidzialny, Bóg, który z wyżyn Synai zszedł do protestanckiego sumienia. Robinson wielbi Boga; ale w pobożności jego nie ma zachwytu.... Zbyt zatrudniony, żeby „mową milczenia, toczył szczytne rozmowy z duchem przyrodzenia." Arcymoralna ta księga jest naga — bez żadnych ozdób; poezya jej ukryta w suchych faktach — w szczegółach prostych: trzeba ją z nich wydobyć jak iskrę z kamienia. Kobiety nie widać tam, nawet w kształcie wspomnienia. Mimowolny pustelnik na pokusy obojętniejszy, niż azyatyccy asceci.

Mniej surowy jak Foë pisarz, byłby zamiast towarzysza, przyprowadził Robinsonowi *towarzyszkę* — jakąś pół dziką Ewę w jedwabnym płaszczu z jasnych włosów... Foë, zamiast kochanki, daje Robinsonowi samojeda do ucywilizowania. Miłe zadanie!

Zapewne z powodu tej surowości, Robinson tak wielki wpływ wywarł na szczep anglo-saxoński mianowicie też w Ameryce. Ileż tam natchnął odwagi, ile podtrzymał cierpliwości! Płodniejszy, niż patryarcha Genezy, urojony bohatyr Daniela Foë spłodził ludy, wykarczował lądy, pozakładał miasta. Ameryka winna Danielowi Foë posąg przynajmniej tak wielki jak Kolumbowi, bo łatwiej odkryć, niż użyźnić i umoralnić świat.

W oczach Paryżanów, największą wadą ostatniej opery Offenbacha, że w niej niewystępuje *diva* Schneider. Ukaże się ona niebawem stęsknionym, w *Podróży Guliwera,* którą obecnie próbuje teatr Châtelet. Teatr Rozmaitości pani Schneider pożegnała swoim benefisem.

Byłto ważny wypadek sceniczny dla Paryża. Nawet damy wielkiego świata owego wieczora zjechały do teatru; jednak, niechcąc się pokazywać jawnie, z pomroki lóż zakratowanych, przez lornetki o trzydziestu szkłach, przypatrywały się, nie scenie, ale fotelom.

Loże widne, balkony i galerye, promieniały od

nych i delegacyach. Izba przyjmowała kolejno bez zmiany, to większością 3 części głosów, to prawie jednomyślnością projekty wszystkich sześciu ustaw, po bardzo krótkich rozprawach. Nieco dłuższa rozprawa była tylko przy ustawie konstytucyjnej, mianowicie przy jej §§ 11 i 12, gdyż dygnitarze centralistyczni: br. Lichtenfels, br. Schmerling i p. Hasner, zgadzając się wprawdzie na przyjęcie wszystkich przepisów ustawy, przeciw którym tak silnie poprzednio występowali, a zgadzając się pod naciskiem konieczności politycznej, jak twierdzili, jednak chcieli zastrzedz swoje stanowisko. Za temi §§ przemawiali feld. por. Gablentz i p. Arndts. Zabierali także głos minister sprawiedliwości Hye i kanlerz państwa br. Beust tłómacząc postępowanie rządu, a ostatni nakłaniając Izbę do przyjęcia bez zmiany projektu uchwalonego w Izbie dep., co w istocie się stało. Tak więc fakt przyznał w zupełności słuszność wnioskowi memu, wyrażonemu w liście z 10 tm. a wyprowadzonemu z położenia rzeczy. Na przyjęcie przez Izbę panów projektów wszystkich sześciu ustaw, wpłynęła znacznie oględność jaką ma ta Izba dla woli Cesarza i rządu. Przekonany jestem, iż stałoby się to za pierwszem wniesieniem projektów, gdyby wówczas wola ta jawniej się objawiła.

Przy końcu dzisiejszego (14 t. m.) posiedzenia Izby deputowanych oświadczył kanclerz państwa, że już przedłożył Cesarzowi do zatwierdzenia wszystkie sześć ustaw zasadniczych uchwalonych ostatecznie zgodnie przez obie Izby. Równocześnie ztem oświadczeniem przedłożył Izbie dep. projekt ustawy, skracającej termin w którym te sześć ustaw zasadniczych mają się stać prawomocnemi i orzekającej, że będą obowiązywać w dniu ogłoszenia ich w dzienniku ustaw państwa. Projekt ten postawiony został na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, które się odbędzie 17 t. m. i nie ma wątpliwości, że przyjętym zostanie.

Tak więc Rada państwa ukończyła główną część swych prac konstytucyjnych: za dni kilka staną się prawomocnemi i obowiązującemi nowe ustawy konstytucyjne i zasadnicze, a państwo pod względem prawno-politycznem będzie urządzone — tymczasowo. Tymczasowo, bo trwałe i silne urządzenie krajów i narodów państwo austryackie stanowiących, oprzeć się może tylko na zupełnem rozwinięciu zasad samorządu narodowego, do czego droga konstytucyjna nie jest zamkniętą.

Nowej konstytucyi nie będę tudzież roztrząsał, gdy już szczegółowo jej rozbiór i studyum nad konstytucyjną ustawą o sprawach wspólnych i delegacyach skreśliłem dawniej w oddzielnych obszernych listach.

Pozostaje jeszcze Radzie państwa, a raczej wszystkim trzem czynnikom ustawodawczym urządzenie państwa pod względem finansowym, a mianowicie: uregulowanie stosunków skarbowych, handlowych i cłowych, między krajami tak zwanemi przedlitawskiemi a węgierskiemi, następnie uregulowanie finansów całego państwa; wreszcie Rada państwa ma jeszcze przed sobą długie zwykłe prace ustawodawcze, to jest uchwalenie rocznego budżetu dochodów i wydatków przedlitawskiej połowy państwa, potem uchwalanie specyalnych ustaw i kodeksów karnego i postępowania sądowego, nad któremi już od kilku miesięcy jej komisye pracują, roztrząsając i zmieniając przedłożone przez rząd projekty.

Podczas gdy w bieżącym tygodniu Izba panów przyjmowała w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych ustawy zasadnicze i konstytucyjne, mające urządzić państwo pod względem prawno-politycznym, Izba deputowanych przez pięć dni bez przerwy (10, 11, 12, 13 i 14 t. m.) obradowała nad projektami ustaw mających urządzić stosunki finansowe, handlowe i cłowe między krajami przedlitawskiemi a węgierskiemi. Wskazałem już w listach z 10 i 13 t. m. pobieżnie i w krótkości wypadek tych obrad aż do dnia dzisiejszego, w którym ukończyła je Izba uchwaliwszy według wniosków większości komisyi przedłożone projekty wszystkich trzech ustaw. W następnym liście zdam sprawę z toku obrad, przedstawię treść tych ustaw, a mianowicie ustawy tyczącej się długu państwa, przy której główna toczyła się walka, wskażę znaczenie wniosku mniejszości komisyi (Skenego) do projektu tej ustawy stanowiącej, iż corocznie sumę (30 mil. złr.) obowiązują się dawać kraje węgierskie na opłatę procentów od długu państwa i jego umarzanie, a bynajmniej nic nie orzekającej jakie zobowiązanie biorą na siebie kraje przedlitawskie ani wdającej się w stosunek państwa do jego wierzycieli; wskażę, powtarzam, jakie znaczenie miał wniosek mniejszości złożonej po większej części z ultra-centralistów i oburzonej na uznanie konstytucyi węgierskiej, a zakrywającej szumnemi frazesami i zarzutami czynionemi większości, brak innej różnicy między projektami większości i mniejszości, prócz tego jednego, że konkluzya mniejszości prowadziła do orzeczenia natychmiastowego bankructwa, które centraliści chcieli przedstawić jako owoc uznania samorządu narodowego Węgier.

W niniejszym liście wskażę tylko pobieżnie i dodatkowo do korespondencyi wczorajszéj los wniosku stawianego przez p. Pergera, o którym wczoraj pisałem. Wniosek ten nie mający bezpośredniego związku z ustawą uchwaloną, nic nie orzekającą o obowiązkach krajów przedlitawskich, a postawiony przez p. Pergera za natchnieniem p. Herbsta, nie przyszedł pod głosowanie, gdyż usunięty został przyjęciem przez całą prawie Izbę, prócz kilkunastu ultracentralistów, motywowanego porządku dziennego. Za uprzedniem porozumieniem się lewicy, prawicy i większéj części środka, przedstawił p. Berger następujący wniosek przejścia do motywowanego porządku dziennego: „Zważywszy, że układ mający być zawartym o udział Węgier w ponoszeniu ciężarów płynących z długu państwa, z natury swojéj nie stanowi jakichkolwiek wprzód nieistniejących prawnych zobowiązań dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa, względem wierzycieli państwa; że przeto nie ma żadnéj dla Izby deputowanych konieczności orzekać na drodze rezolucyi twierdzenie powyższe, któremu nikt niezaprzecza, przechodzi Izba nad zaproponowaną przez p. Henryka Pergera rezolucyą do porządku dziennego." Izba przyjęła, jak wspomniałem, ogromną większością tak motywowany porządek dzienny; a p. Perger twierdził, że główna myśl jego rezolucyi jest wyrażona w motywach przejścia do porządku dziennego.

Po ostatniéj rozprawie między p. Skenem a sprawozdawcą większości komisyi p. Brestlem, który gruntownie i żywo zbijał zarzuty przez pierwszego czynione, Izba przy głosowaniu imiennem odrzuciła 124 głosami przeciw 31 rezolucyę proponowaną przez mniejszość komisyi, któréj znaczenie wskażę w następnym liście, a przyjęła rezolucyę wniesioną pszez większość komisyi i brzmiącą: „Wzywa się rząd, aby w celu koniecznością stającego się uregulowania finansów przedłożył Radzie państwa, o ile można jak najprędzéj, stosowne projekty do ustaw."

W końcu Izba uchwaliła ustawę na mocy któréj ministerstwo jest upoważnione do zawarcia z ministerstwem węgierskim układu o związek handlowy i cłowy między krajami przedlitawskiemi a węgierskiemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Buga w listopadzie.

(W.) Niniejsze pismo, jako naocznego świadka scen tu opisanych, przesyłam do umieszczenia:

(*Propaganda prawosławia rządowego w Królestmie Polskiem, a mianowicie w dyecezyi Chełmskiej*). Rusini grecko-katoliccy dyecezyi Chełmskiej zamieszkują w Królestwie Polskiem w dwóch prawie guberniach, to jest: Lubelskiej i Siedleckiej, gdyż w trzeciej Suwalskiej znajduje się tylko kilka grecko-unickich cerkwi, stanowiących jeden Augustowski dekanat.

Otóż zamierzamy mówić wyłącznie o położeniu Rusinów greko-unitów w guberniach Lubelskiej i Siedleckiej, i o ataku propagandy rządowego wyznania, — a tak przystępujemy do rzeczy:

Gubernią Lubelską zarządza gubernator Bućkowski, a w Siedleckiej panuje samowładnie gubernator Gromeka. Dwa te różne narzędzia, w różnych położone warunkach, różne wydają skutki.

Pseudo-konsystorz Chełmski po wywiezieniu w roku zeszłym legalnego biskupa Kalińskiego, wydał okólnik w roku bieżącym w miesiącu marcu za Nrem 200, którym nibyto w celu dźwignięcia narodowości ruskiej zabronionem zostało: śpiewać polskie pieśni greko-unitom, grać na organach, a księżom mówić po polsku.

Gubernia Lubelska co do powyższych zakazów, znalazła się nieco w lżejszych warunkach niż gubernia Siedlecka; tu bowiem rzadko gdzie były organy, lud mało gdzie umie śpiewać pieśni polskie; otóż i powołany powyżej okólnik nie narobił tu tyle krzyku. Lecz za to gubernia Siedlecka łzami i krwią opłaca komedyę niesumiennego pseudo-konsystorza i bezprawia panującego samowładnie w Siedlcach gubernatora Gromeki. Tu w gubernii Siedleckiej, w każdej cerkwi, znajdują się organy z ofiar ubogiego ludu sprawione; przy każdej cerkwi jest bractwo, którego zadaniem w niedziele i święta śpiewać pieśni pobożne. Lud wszystek umie śpiewać pieśni *i to wszystkie ku wielkiej obrazie Boga w języku polskim!...* (jak utrzymują przeciwnicy). Dla tego też tutaj ogłoszenie ludowi zakazu nie grać na organach i poprzestać śpiewać po polsku, żadnego nie zrobiło skutku; — lud na to pozostał głuchym, zachowując wiernie swoje zwyczaje odwieczne i tradycye religijne. Próżna była misya samego Gromeki z podwładnymi naczelnikami, po całej przedsiębrana gubernii, niby to naukowo przekonywając o niestósowności chwalenia *Boga ruskiego organami i polskiemi pieśniami.* Wszędzie przez lud zawstydzony został pseudo-nauczyciel, i wrócił jak szatan kuszący Chrystusa bez żadnego zysku. Ale nie na tem koniec. Gubernator Gromeka ucieka się do siły bezprawia, którą u nas ma każdy urzędnik w swych rękach; wysyła piętnaście batalionów zbrojnego wojska, aby orężem wprowadzić nowe formy modlitwy do świątyń grecko-unickich. I jakie tam żołdactwo czyniło zagony, łupieztwa, rozboje i mordy na tym cichym i pracy rolniczej oddanym ludzie, tego język wypowiedzieć, tego pióro określić nie jest w możności; fakta te niczem są w porównaniu z środkami średniowiecznemi, jakich ciemnota używała względem herezyarchów.

Patrzcie ludy ciwilizowanych krajów, jak w Królestwie Polskiem garstka Rusinów greko-unitów-katolików, licząca dwieście piędziesiąt tysięcy ludności, jęczy pod przemocą bezprawia, jak ich łupią z majątku kontrybucyami, jak więzienia niemi zapchane, jak podpalają ich domy, jak zabijają bezbronnych, jak dzieci na rękach matek mordują! Chcecie się przekonać o prawdzie tego wyznania pójdźcie w gubernią Siedlecką, gdzie mieszkają greko-unici, zajrzyjcie do miast: Włodawy, Biały, Łomaz, Wohynia, Łosie, Parczewa; pójdźcie po wsiach Orchuwek, Bezwola, Różanka, Hanna, Gęś, Rudno, Kotembrod, Drelów, Dekudów, Grodzisko, Gródek; ale któż wszystkie wyliczyć zdoła, tam jeszcze dziś świeża krew niewinnych Ablów woła o pomstę! Zajrzyjcie do siedleckiego ratusza, a zobaczycie stosy rzeczy zagrabionych z zbiedzonego ludu, których żydzi, mimo swej chciwości, kupować nie chcą! przejdźcie się po całej okolicy, która jest teatrem okrucieństw Gromeki, a ta przedstawi wam obraz spustoszenia niesłychanego, tak, że nieznajdziecie ni owcy, ni bydlęcia, ni płotu we wsi, ni okien w mieszkaniach; bo to wszystko poniszczyło upoważnione do tego żołdactwo!.. Patrzcie jak kapłani tego bożego ludu, jedni po więzieniach jęczą, drudzy pozbawieni posad z miłosierdzia dusz dobroczynnych żyją, a iluż oderwanych od żon i drobnych dziatek na wygnaniu ginie!... Cóż dalej robi Gromeka? oto zmęczony tą tragedyą krwawą, biegnie do Chełmu, gdzie po wspólnej naradzie z pseudo zarządzającym dyecezyą Wójcickim i jego konsystorzem, ubierają galicyjskiego zbiega Popiela w insygnia biskupie, którego wyprawiają w gubernatorskiej karecie otoczonego wojskiem niby to na religijną misyę do zfanatyzowanego ludu i jego duchowieństwa, w charakterze biskupa. Lecz lud Rusinów poznał się zaraz na tym fałszywym biskupie, jak niegdyś apostołowie na Symonie Magusie. Wszędzie zamknięto przed nim cerkwie, nigdzie nie chciano słuchać jego słowa, chyba tam gdzie użył siepaczy. Wszędzie usłyszał odpowiedź: „pamiętamy jak biskupi nasi zwiedzali nasze cerkwie a zaś otoczeni byli duchowieństwem rozmaitego stopnia, lud też skupiał się po ich błogosławieństwo i otrzymywał łaski duchowe; ale o takim biskupie, co otoczony wojskiem, jeszcześmy niesłyszeli i boimy się jego nauki."

Otóż i kareta gubernatorska przerobionemu biskupowi nic nie pomogła. Tak! bo charakteru biskupa nie godzi się frymarczyć i naciągać, chociaż było na to zezwolenie pseudo-konsystorza i rozkaz gubernatora, aby dostojnego z Galicyi gościa Popiela z honorami przy odgłosie dzwonów wszędzie przyjmować.

Wszystkie więc sztuczki okryte duchownemi formami przy pomocy boskiej u nas zmarniały, tylko, że rubli 350 wpłynęło do mieszka przybłędy naznaczone mu z rozkazu rządowego.

Przewidujemy, że nieprzyjaźni nam i prawdzie ludzie, tę niepowolność ludu grecko-unickiego w odstąpieniu od swoich zwyczajów, na propagandę polsko-łacińską zwalą, i w swem zapamiętaniu gotowi szarpać najniewinniejszych. Ależ to odbywa się w okolicy tuż nad Bugiem, po nad granicą Litwy to jest rosyjskiego Cesarstwa, obok którego pasem rozciąga się dyecezya Chełmska, w okolicach wolnych od szlachty i duchownych. To właśnie są ci greko-unici, którzy obok żyją i mają stosunki z prawosławnemi z za Buga i od nich nabyli tyle odrazy i wstrętu do tych form spruchniałych, któremi nas rząd (przez swych ajentów) traktuje, z których jedne dzisiaj nawet w znaczeniu duchownem, po ustaniu przyczyny, nie mają żadnego sensu, i niezadawalniają ni duszy ni ciała; a drugie z cywilizacyą pogodzić się nie dadzą. Gdzie więc jest siła moralna, tam musi być i wyższość duchowa bez zaprzeczenia. Otóż taką siłę moralną, taką wyższość duchową widzimy w formach cerkwi-unickiej, które pomimo wiekowych nieprzyjaznych okoliczności potrafiły się przechować w ludzie, i które dziś mu są tak miłe, że krew za nie przelewa i śmierć ponosi męczeńską; gdy znowu lud z tamtej strony Bugu, nie mając odpowiedniego dla swej natury duchownego pokarmu, przy każdej sposobności tysiącami przebywa rzekę, aby nawiedził unickie cerkiewki i zaczerpnął pociechy duchownej, której przez gwałt pozbawiony został, a po której płakać nieprzestaje dotychczas jeszcze.

Teraz patrzmy, co się dzieje w gubernii Lubelskiej? czy tam szczęśliwsi Greko-Unici? czy tam nie broczą jeszcze w krwi swojej własnej? Tu okoliczności nieco szczęśliwsze, o których wspomnieliśmy na wstępie, a może i serce gubernatora nie tak krwiożercze, czyni położenie tamtejszych mieszkańców cokolwiek niby znośniejsze. Tu nie ma jeszcze rozbojów, tu jeszcze śmierci nie widać!.... Jednakże swobody nie znajdziesz. Tam, ponieważ nie ma do czynienia tyle z pieśniami i organami itp., to dalszych następstw żądają, to jest: każą rąbać konfesyonały, wyrzucać boczne ołtarze, jak to miało miejsce w mieście Tomaszowie, gdzie zasłużony kapłan w cerkwi został zelżony niegodziwemi słowy od gubernatora za to, że stoją dotychczas boczne ołtarze i konfesyonały. Lud obecny tej zniewadze miejsca świętego i swego pasterza, głośno powiedział: „że gubernator w mieście na rynku, a nie w Domu Bożym wykrzykiwać i rozporządzać może; a my do cerkwi żadnych nie chcemy wprowadzać nowości". Takie wypowiedzenie prawdy ustami ludu wiernego swoim zwyczajom cerkiewnym, wywołało przechwałkę ze strony gubernatora: „dziesiątemu w łeb strzelę, a resztę wyślę na Sybir".

We wsi Podhorcach; zarządzający budowlami cerkiewnemi, niejaki oficer Moskwin, z inżynierem Szankowskim galicyaninem, kusili się wyrzucić boczne ołtarze z cerkwi, lecz lud oburzony za naruszenie świętości swoich pra-ojców, odrzucił z pogardą myśl reformatorów. A cóż dopiero powiedzieć o tych obelżywych słowach na Sgo Józafata arcybiskupa połockiego i męczennika, szczodrze rzucanych w każdej prawie cerkwi, gdzie się jego obraz znajduje?... Nie można pomyśleć, aby ludzie z jakiemkolwiek wykształceniem coś podobnego powtarzać mogli; a jednakże szykany te dochodzą takich rozmiarów, że lud prosty głośno się odzywa: „to chyba nie Moskale, bo Moskale obrazy świętych szanować powinni, ale to jacyś niegodziwi poganie".

Słowem, nie stąpisz u nas ni kroku, gdziebyś nie zobaczył lub nie usłyszał obrazy uczuć swoich religijnych. Szczęśliwe te ludy, co nie słyszą obelg na swoje wyznanie, co bez wszelkiej obawy mogą się modlić po swojemu Bogu, bez żadnych nadzorców, a co dla nas greko-unitów byłoby stokroć pożądańszem, zważywszy na wiekową naszą niewolę.

Wiedeń 16 grudnia. Po uchwaleniu ustaw dotyczących ugody finansowej, Izba niższa Rady państwa postawiła ostatni kamień do budowy konstytucyi austryackiej. Izba wyższa, jak zapewniają, przyjmie wspomnione ustawy nawet bez dyskusyi, a N. Pan nada wszystkim ustawom zasadniczym sankcyę jeszcze przed nowym rokiem. Kiedy więc Rada państwa załatwiła najważniejsze swe czynności, zaczynają się znowu mnożyć pogłoski o utworzeniu ministerstwa przedlitawskiego. Wymieniają rozmaitych kandydatów, a nazwiska ich podajemy nie mogąc naturalnie ręczyć za wiarogodność doniesień dzienników wiedeńskich. Książę Karol Auersperg, prezes Izby panów, miał otrzymać polecenie od N. Pana, aby się zajął utworzeniem ministerstwa dla krajów zachodniej połowy monarchii. Hr. Taaffe ma zostać ministrem spraw wewnętrznych; prezesowi izby niższej Drowi Giskrze ofiarują tekę ministerstwa handlu i robót publicznych, której atoli prawdopodobnie nie przyjmie. Ministrem skarbu ma zostać Dr Herbst, ewentualnie zaś Plener (?) były minister skarbu z epoki Szmerlingowskiej. Przyszłym ministrem wyznań i oświecenia mienią profesora Hasnera, ministrem sprawiedliwości Dra Bergera, a pan Hye ma ustąpić.

Wątpimy, czy wieści te tylekroć już powtarzane ostatecznie się ziszczą, i dla tego wstrzymujemy się jeszcze od wszelkich uwag nad stanowiskiem każdego z wymienionych kandydatów.

Co się tyczy odroczenia i ponownego zwołania Rady państwa, rozmaite są zdania dzienników. Podług jednych najpóźniej w drugiej połowie stycznia, podług innych zaś dopiero w marcu zbierze się Rada państwa, która zawiesi swe czynności w tym tygodniu tj. w sobotę d. 21go. Po sankcyonowaniu ustaw zasadniczych Rada państwa na mocy ustawy o reprezentacyi państwa, przystąpi do wyboru prezesa i wiceprezesów.

— Nadmienialiśmy już nieraz o wysłaniu hr. Crivellego do Rzymu na miejsce barona Hübnera. Hr. Crivelli mianowany pełnomocnikiem cesarskim na dworze papieskim wyjechał już do Rzymu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 grudnia. Wczorajszy odczyt p. Karola Langiego na korzyść Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy, lubo podjął przedmiot w kwietniu przez tegoż samego prelegenta traktowany, sam dla siebie stanowił jednak całość. P. Langie mówił o dobroczynności. Rozpocząwszy historycznym poglądem na dzieła miłosierdzia w spółeczeństwie chrześciańskiem, mianowicie pod wpływem i za powodem zakonów, bractw i fundacyj pobożnych, kiedy dobroczynność była wynikiem religii a nie humanitaryzmu filantropijnego i w ścisłym związku zostawała z kościołem, najdłużéj zajął się żywotem i czynami Ś. Wincentego à Paulo, widząc w nim wzór nietylko cnoty miłosierdzia ale i skrzętności gospodarczéj. Przedstawił działalność tego świętego kapłana i jego następców i naśladowców obojéj płci po całym świecie we wszelkiego rodzaju zadaniach miłosiernych, przyczem podniósł znaczenie i przeznaczenie niewiasty w dziełach miłosierdzia. Kościół usamowolnił niewiastę, a lubo ustawy w znacznéj części aż po nasze czasy oparte na pojęciach świata starożytnego, nie uczyniły kobiety równą mężczyznie, to jednak w sferze działania dobroczynnego, zadanie kobiety jest rozleglejsze i skuteczniejsze. Tę stronę życia kobiety podniósł mowca znakomicie. Następnie wykazał, jak z upadkiem zakonów i bractw oddających się posługom miłosiernym w krajach katolickich, kiedy organizacya miłosierdzia określona ustawami rządowemi w krajach protestanckich okazała się być marną, powstawać tam zaczęły te same zakonne i brackie instytucye, jakie istniały we Francyi, Polsce i Włoszech, i wykazał, ile im zawdzięczają Niemcy i Anglia.

Wyłożywszy sprawę dobroczynności na polu miłości chrześciańskiéj, przeszedł mowca następnie na pole ekonomiczne, i tu wykazał związek nowoczesny miłosierdzia jako cnoty, z pomyślnością powszechną, jako ekonomicznym wynikiem dobroczyności. W téj części mowy wytknął, że dobroczynność nie zawsze jest ofiarą straconą, bo użyta i zastosowana rozważnie przynosi korzyści, a nie ograniczając się samą jałmużną, lecz idąc z pomocą lub usługą zarówno materyalną jak moralną, dostarczaniem zarobku jak szerzeniem oświaty, nietylko wspiera, lecz od nędzy chroni a nieubożąc dawcy, bogaci obdarzonego. Zespoliwszy obie strony dobroczynności, miłosierną i ekonomiczną, mowca zakończył jakby odezwą do młodzieży akademickiéj, na któréj korzyść odczyty w téj sali odbywają się, by ona odwzajemniała się czynami dobroczynnemi, a ma do tego otwarte pole, bo oto, jak z wykazów urzędowych przekonano się, jest w samym Krakowie przeszło trzystu chłopców w terminie lub na posłudze nie umiejących czytać i pisać. Niech każdy słuchacz uniwersytetu jednego z owych ciemnych nauczy, a dokona dzieła dobroczynnego.

Wykład p. Langiego był może więcéj zbiorem prawd, uwag i spostrzeżeń tudzież historycznych przykładów i dowodów aż do obecnych czasów, aniżeli traktatem, ale pełen bogactw krasomowczych, obrazów żywo malowanych, wypowiedziany jędrnemi i dobitnemi słowy, podnosił się to do zapału kaznodziejskiego, to schodził do rzewności. Język mowcy wzorowéj czystości, dosadny zawsze, bez uganiania się za efektem, mimo tego, a raczéj właśnie dla tego sprawiał silne na słuchaczach wrażenie. Głos jego silny i wyraźny odpowiadał w zupełności powadze przedmiotu i poważnéj budowie okresów.

— Jutro we środę wieczór przypada ostatni z szeregu wykładów publicznych w sali Towarzystwa naukowego na cel powyżéj wskazany przeznaczonych. Prof. Łepkowski mówić będzie *o badaniach grobów pogańskich.*

— Na wczorajszem zebraniu ogólném dawnéj Resursy w „Krzysztoforach", wybrani zostali gospodarzami na rok 1868, pp. Wincenty Wolff, hr. Adam Skorupka, hr. Henryk Wodzicki, Dr Mikołaj Kański, Marceli Jawornicki, Stanisław Czajkowski i Edward Rembowski; kontrolerami zaś pp. Ludwik Helcel, Stefan Muczkowski i Franciszek Trzecieski.

— Między większemi utworami, mającemi się ukazać w kursie bieżącym na scenie naszéj znajdzie miejsce także *Balladyna,* trajedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. P. Hoffmanowa wybrała ową fantastyczną legendę, usnutą z błyszczących gwiazd wyobraźni ulubionego poety, na swój benefis, który prócz innych tę będzie miał zaletę, że po raz pierwszy wprowadzi na scenę tak powszechnie znane, lecz dotąd na niéj niewidziane dzieło dramatyczne. Trudności w odegraniu tego utworu są niemałe; usilność zdoła je zapewne pokonać. Aby cel ten osiągnąć, próby przez dłuższy czas i dotąd odbywać się mają, póki usiłowań nieuwieńczy jak najbardziéj zadawalający skutek.

— *Gaz. Narodowa* dowiaduje się z wiedeńskiej *Presse* o opłakanym stanie, w jakim się znajdują w Krakowie matka i siostra hr. Zygmunta Sierakowskiego. Bylibyśmy tę jej wiadomość pominęli milczeniem, gdyby *Gaz. Narod.* nie dotknęła przy tej sposobności *Czasu,* tak iż gotowibyśmy uwierzyć *Dziennikowi Lwowskiemu,* iż *Gaz. Narod.* zawsze pod koniec kwartału sierdzi się z opozycyą i patryotyzmem. Prawdą jest, że pod koniec kwartału, *Gaz. Narod.* ni stąd ni z owąd zrobiła *Czas* organem mniejszości delegacyi polskiej w Radzie państwa, chociaż wiadomo jest czytelnikom naszym, że ani z większością ani z mniejszością nie wiązaliśmy się, i że nie usprawiedliwialiśmy ani uchwały 2go marca ani różnych rejterad parlamentarnych delegacyi w Radzie państwa; pod koniec kwartału robi nas *Gaz. Narod.* odpowiedzialnymi za osobistą sprzeczkę p. Kąckiego z kimś nam nieznanym; pod koniec wreszcie kwartału obwinia nas o nieczułość na los p. Sierakowskiej i jej córki, jak nas niegdyś obwiniała, że się nikt z Krakowa

* * *

jasnych włosów. Zawsze to kolor modny. Fotele przed orkiestrą, były wystawą modnych kamizelek, na jeden guzik spiętych u dołu, a na całych piersiach odsłaniających śnieżną koszulę. Widząc tych paniczów, domyślasz się, że te panie muszą być blisko.

Jakoż, teatr był salonem napełnionym znajomymi; klaskano jak na muzykalnym wieczorze skoro śpiewak skończy piosenkę. Ręce biało okryte, świadczyły tylko o zapale dozwolonym w kompanii grzecznej; bukiety Jockey Clubu posypały się na scenę bez hałasu.

Dochód był ogromny, chociaż w kasie znaleziono tylko dwanaście tysięcy franków. Ale beneficyantka większą część lóż wzięła na swój rachunek; część biletów dała do sprzedania agiencyom; część własnoręcznie rozesłała znajomym. Mówiono w kurytarzach o lożach kupionych za dwa i sześć tysięcy franków. A ileż zapłacono za te, których nie wymieniono.

Obcego zgromadzonym tego wieczora w sali teatru Rozmaitości osobom i interesom, uderzał najwięcej smutek tej zabawy: śmiano się za pieniądze — klaskano z łaski, nie z uciechy; nuda ołowiana ciężała wyraźnie nad tem zebraniem wszystkiego co bogate i swobodne w Paryżu. Benefisantka, najwięcej hulaszcza z aktorek paryskich, znudzona była rolą *Wielkiej księżny*; koleżanki i koledzy tem, że na nią pracować dziś muszą. Na scenie i w lożach rachowano, spekulowano, rozważano straty i zyski...

O! smutnaż taka zabawa! Co się stało ze śmiechem szczerym, z szaloną werwą dawnych francuskich aktorek? Gdzie nieoględne życie artystów? Gdzie ich rozrzutność?

Teofil Gautier nie dawno, w świetnym feletonie, też same zadaje pytania. „Gdzie są — pyta — owe piękne istoty dobrych czasów; gdzie Laguerre, rozczochrana Bachantka, która z wina Sillery czerpała swoje gwałtowne natchnienia; gdzie Duthé, Zofia Arnould, wszystkie te śliczne pijawki, które wysysały pieniądze finansistów i wielkich panów — i rozrzucały je potem garściami, na ubóstwo, na zachcenia, na ekstrawagancye takie ładne... a przepuściwszy miliony, wszystkie umierały w szpitalu, jak prawdziwi poeci."

Pani Schneider nie umrze w szpitalu. Za to można zaręczyć. Podobna ona do Laguerrów i Duthé, jak teraźniejsze eleganty do Richeliego. Że pani Schneider ma mniej dowcipu, niż sławna Zofia, to zapewne dla tego, że mniej dowcipu koło niej krąży; aktorki mają tylko tyle dowcipu ile im go dadzą — rzecz taż sama co z ich brylantami. Więc, że ograniczone, to nie ich wina: to wina czasu.

Ale co miały dawne, a naczem zupełnie zbywa teraźniejszym aktorkom, to poszanowanie swojej sztuki i publiczności. Na mieście były lekkomyślne — ale na scenie seryo, jak żołnierz na warcie. To poczucie obowiązku podnosiło je do pewnego stopnia. Dzisiejsze aktorki żartują sobie ze sztuki i ze słuchaczy.

Prawda, że dawniej Celimena i Dorina miały tu do czynienia z parterem niełatwym do zadowolenia; z parterem, który je ostro trzymał na wodzy i surowo przywoływał do porządku za lada wybrykiem. Dawna wybredna publiczność paryska teraz się stała tłumem kosmopolitycznym... Aktorki mówią: czyż warto grać poprawnie przed takimi co się nieznają?

Pokusa do przeniewierzenia się sztuce, rzeczywiście zbyt wielka dla powszednich komedyantek. To też pozwalają sobie *licencyj* rozmaitych. Ileż razy widzieliśmy na scenie panią Schneider figlującą z koleżankami albo rozmawiającą na migi z parterem. To zwykła rzecz. A tymczasem sztuka idzie jak może. Kiedy jej robią wymówki, odpowiada: „Dla nich i to aż nadto dobrze."

Poczęści, ma słuszność. Rola Boulotty w *Barbe-Bleue* jest najlepszą kreacyą pani Schneider. Przedstawia tam chłopkę kokietkę. W stroju wiejskim wydaje się delikatną i mniej powszednią; nie przebiera miary, jest wesołą a niewyuzdaną. Dlatego w tej roli najmniej się podoba tutejszej powszechności.

Wkrótce ujrzymy w Vaudevillu sztukę, którą pan Feuillet ułożył ze swojej powieści *„Monsieur de Camors."*

Zdaniem naszem, ostatni ten utwór autora *Dalila* jest niezdrowem studiem serca ludzkiego. Z przeproszeniem pięknych dam, gorących wielbicielek Feuilleta, powiemy otwarcie, że ich ulubieniec zwrócił się w stronę realizmu. Z przyjemnego moralisty, stał się niemal gorszycielem. Dla tego zapewne coraz więcej się podoba czułym duszom, które nie chcąc czynić złego, radeby powziąść o niem dokładne wyobrażenie.

Wszystkie córy Ewy rodzą się ciekawe. Feuillet zdaje się stworzony dla zadowolenia ciekawości kobiet uczciwych, które jeszcze nie żałują, iż były niewinne, ale już pragną dowiedzieć się, jak postępują winne?

W *Sybilli* Feuillet szedł zręcznie miedzą, dzielącą piśmiennictwo wyższe od tego co tu zowią *Littérature galante.* Jeżeli przypadkiem słówko dwuznaczne wyślizgnęło się z ust bohatyra, wnet inna osoba podejmowała je i nadawała mu inny kierunek dla ocalenia przyzwoitości. Ale rzecz była zrozumiana przed poprawką. To się podoba. W tem powodzenie paryskie Feuilleta. Przezwano go *Mussetem Rodzinnym.*

Nie pretendując do stanowiska nieśmiertelnego autora *Rolly,* Feuillet mógł zająć w literaturze społecznej celne miejsce, bez sposobików niegodnych swojego talentu. Piewca *Wsi* przeobrażony w nadwornego labusia opowiadającego wielkim paniom znudzonym, powiastki pół sentymentalne a pół nagie — to smutne przeobrażenie!

Romansopisarz z początku subtelny, nastroił się do tonu dziś będącego w modzie. Czynił to powoli, nieznacznie... aż w *Panu Camors* wystąpił otwarcie. Podobnie jak owi ludzie na balu zmęczeni maską, zrzucają ją i z odkrytą twarzą kończą dwuznaczną rozmowę, Feuillet odłożył na bok poezyę i rzucił się w prozę — z pięknej dziedziny ideałów, przeszedł z bronią i bagażem do obozu mistrza Courbetta.

Portret hrabiego Ludwika Camors, wyrodnego potomka Don Jouana, podobny do wizerunków wszystkich bulwarowych hulaków, którzy naszlifowawszy do syta paryskiego bruku, wynoszą się dokończyć żywota na prowincyą, gdzie jakiejś młodej familiantce w zamian za niewinność, posag i wdzięki ofiarują zszargane imie, sterane zdrowie, reumatyzmy i gastrydy.

Kiedy Balzak wyprowadzał na scenę birbanta, nadawał pewien rodzaj wielkości jego przywarom: jakaś potęga zło-czynna czyniła go zajmującym. Rastigniac był złym człowiekiem; Camors jest tylko podszewką złego. Bohatyr Balzaca ma złego ducha; bohatyr Feuilleta ma zaledwie instynkta nieprawości. Takich ludzi jak ten Camors będzie zawsze zbyt wiele w społeczności, którą ubóstwienie materyi ogarnia; niewarto doprawdy, stawiać im pomników.

Wszystkim osobom przedstawionym przez Feuilleta, charakteru brak. Wiara religijna, wiara polityczna, wiara kochanków, potężne dźwignie ducha ludzkiego, nieznane jego bohatyrom: nie podniósłby żaden takiego narzędzia swemi zniewieściałemi rękoma i niemiałby siły niem władać. Figury jego podrzędne, są jako ekwilibryści tańcujący na wyprężonej linie moralności powszechnej, nie będącej ani prawdą, ani fałszem, ani dobrem ani złem — ale jakąś umówioną linią, przyjemną mianowicie sceptykom obojętnym i chłodnym. Utalentowani pisarze mają dziś inne zadanie niż fotografować plugastwo, które teraz upodobał sobie niegdyś idealny Feuillet.

do Żółkwi nie wybrał. Dla czegóż *Gaz. Narod.* mając w Krakowie korespondentów, nie od nich dowiedziała się o opłakanym stanie p. Sierakowskiej, bo woli gniewać się, że się nie dowiedziała o tem z *Czasu*. Nie lubimy wdawać się w stosunki domowe, i dla tego przepraszamy osoby, których nazwisk dotknąć tu musieliśmy, ale z doniesienia *Presse* robić tanim kosztem artykuł patryotyczny a rzucić błotem na inny dziennik, to u *Gazety Narodowej* jest metodą. Biorąc codziennie z *Czasu* telegramy jego i doniesienia, zamilczeć źródło, a wymawiać *Czasowi*, gdy nie umieści tego co nie jest, a nadto udrapować się w patryotyczną szatę, to należy do arsenału godziwej broni, jaką *Gaz. Narod.* walczy — pod koniec kwartału. *Dziennik Lwowski* zaleca znów, aby fundusz przeznaczony na odbudowę Sukiennic oddać hr. Sierakowskiej. P. Sierakowska, posiadająca w Krakowie krewnych i licznych przyjaciół, nie przewidywała, aby we Lwowie znalazła takich opiekunów, i aby posłużyła jednym za reklamę, drugim za powód do wydrukowania wielkiej niedorzeczności.

— Ustanowienie Rad powiatowych tudzież nowy podział administracyjny Galicyi nastręczyły p. Antoniemu Kosteckiemu w Krakowie myśl wielce pożyteczną sporządzenia szczegółowych map nowych powiatów, na jedną skalę w całym kraju, z zastosowaniem do potrzeby Rad powiatowych, oraz podziału na sekcye territoryalne w tych powiatach, gdzieby takowy podział przez Radę przyjętym został. Mapy te opatrzone będą bądź datami statystycznemi, bądź też gdzieby takowe nie dały się jeszcze dokładnie oznaczyć, odpowiedniemi tym datom rubrykami, które zapełnić się dadzą w każdym razie. Od liczby map na każdy powiat zamówionej zależeć będzie cena egzemplarza. Nie można zaś przypuszczać, aby Rada powiatowa mogła się obyć jednym tylko egzemplarzem, dla swojej kancelaryi wyłącznie potrzebnym, gdyż prawdopodobnie każdy z inteligentnych członków Rady będzie chciał jeden egzemplarz takiej mapy posiadać. Zamówienia przeto zbiorowe wypadną taniej, niż gdyby każdy, kto potrzebuje mapy swojego powiatu, osobno takową zamawiał. Jednostajność skali dla wszystkich powiatów w całym kraju, którą p. Kostecki przyjmuje, byłaby również władzom krajowym bardzo dogodną, dając im mapę zbiorową całego kraju według nowego podziału administracyjnego.

Zamówienia na tę mapę mogą być przyjmowane w Administracyi *Czasu*, jak to ogłasza obwieszczenie w tym przedmiocie zamieszczone w Inseratach naszego dziennika.

— *Gorlice* d. 14 grudnia.

(*X. R.*) Racz Szanowna Redakcyo niniejszą moją uwagę załączyć w *Czasie*: Szanowny korespondent z nad Wisłoka *X. B.* czyni zarzut, że jak „Urząd parafialny", tak również i „Kościół parafialny" jest fikcyą.

Nie wchodząc w bliższy rozbiór tego zarzutu, gdyż wiele innych, a jednak przyjętych okazałoby się fikcyj, przyznać zechce Szanowny korespondent, że i tytuł: „proboszcz" nie wystarcza jeszcze w korespondencyach urzędowych; boć wydarzają się wypadki, że obok miejscowego „proboszcza" rządzi parafią inny ksiądz nie „proboszcz" dla słusznych powodów przez biskupa delegowany.

Dla tego najstosowniejszy tytuł byłby: „Rządca parafii" tém więcéj, iż i biskupi tego tytułu częstokroć używają, jak n. p. biskup Przemyski w odezwie swojéj z d. 20 listopada b. r.

— Dzień 16 grudnia na pół pogodny. Największe ciepło doszło do + 0°,5 R., a zimno do — 7°,8 R. Barometr; opada powoli stan jego o godzinie 6éj rano dnia 17 grudnia 325''',20; termometru zaś — 6°,0 R. Wiatr słaby północno-zachodni.

— We środę dnia 18go grudnia, Oczekiwanie Najświętszéj Maryi Panny.

Sprawy Sądowe.

Kraków 16 grudnia.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 17 grudnia: Zatory Józefa — o kradzież; Urbańca Jakóba — o kradzież; Partyczonki Maryi — o kradzież; Wolfganga Izraela i wspólnika o kradzież;

We środę d. 18: Karasia Wojciecha — o zabójstwo; Suchonia Józefa i wspólnika — o kradzież;

We czwartek d. 19: Dębosza Józefa i wspólnika — o ciężkie obrażenie ciała, Gottlieba Mandla — o kradzież; Knapika Piotra i wspólnika — o kradzież; Stańczyka Józefa i wspólnika — o kradzież;

W piątek d. 20: Janusa Teofila — o ciężkie obrażenie ciała; Zagóry Jana i wspólnika — o kradzież; Kołodziejowéj Anny — o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia; Mąki Katarzyny — o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia;

W sobotę d. 21: Witaliana Marka — o oszustwo; Chropkowicza Tomasza — o kradzież; Bąka Franciszka — o ciężkie obrażenie ciała; Dudziaka Wacława — o oszustwo.

(*Otrucie hr. Choryńskiéj w Monachium*). O stanie śledztwa, toczącego się przeciw baronównéj Julii Ebergenyi o zbrodnię skrytobójstwa, dokonanego przez otrucie hr. Choryńskiéj, najrozmaitsze obiegają w Wiedniu pogłoski. *Presse* zaś podaje jako autentyczne, co następuje: Panny Ebergenyi od chwili pierwszego przesłuchania, które zaraz po jéj przyaresztowaniu miało miejsce, nie zawezwano jeszcze do sędziego śledczego. Prowadzący ten proces radca sądu krajowego Dr Fischer stara się zebrać wszelkie możliwe poszlaki i dowody i dopiero z takowemi w ręku postanowił przystąpić do ponownego przesłuchania panny Ebergenyi. Zebrane już dotąd poszlaki mają być tak silnemi, iż się spodziewają, że obwiniona może przestanie zapierać się zarzuconéj sobie zbrodni. Krewni panny Ebergenyi oznajmili sądowi krajowemu w Wiedniu, że po skończeniu śledztwa sami się postarają o obrońcę.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 grudnia.

HOTEL SASKI: Aleksander Wasilko właś. dóbr z Bukowiny, Berta Amzykowicz z Proszowic, Aloizy Breil wł. d. z Kongresówki, Filip Förster właś. dóbr z Kongresówki, Mścisław Zwierkowski wł. d. z Kongresówki, Władysław Zwierkowski z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Leonard Mieroszewski wł. d. z Kongresówki, Jędrzej Selnicki z Litwy.

HOTEL POLLERA: Franciszek Wierzchlejski arcybiskup ze Lwowa, Wilhelm Kloss kanonik ze Lwowa, Emeryk Stahl z Kongresówki, E. Aleksander kupiec z Berlina, Władysław Gorajski właśc. dóbr z Galicyi, Roman Konopka wł. d. z Galicyi, E. Waluszczyk z Biały, Ottmar Polmann kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd samborski posiadacza zaginionego wekslu w Stryju 20 lutego 1865 przez Piotra i Karolinę Hebanowskich na rzecz Mojżesza Zündera na 70 złr. wydanego. — Sąd lwowski posiadacza wekslu z d. 2 listopada 1865 na 800 złr. przez Annę Löwę i Zygmunta Kodakowskiego akceptowanego; zgłoszenie się w 45ciu dniach. — Sąd stanisławowski posiadacza 5 zagubionych wekslów towarzystwa assekuracyjnego „Anker" na imię Mojżesza Müntza w Tyśmienicy w d. 23 lutego 1861, w d. 10 stycznia 1862, w d. 12 stycznia 1863, w d. 1 stycznia 1864 i w d. 1 stycznia 1865, każdy na 50 złr. 69 c. wydanych; zgłoszenie się w 45 dniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 16 grudnia.

(*S. K.*) W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia była Giełda w bardzo dobrem usposobieniu; i dla czegóż nie miała być, skoro w tej chwili w zewnętrznej polityce nic się takiego nie dzieje, coby mogło świat finansowy niepokoić — a że sobie deputowani po różnych parlamentach krytykują lub bronią czynności swych rządów, nie idzie za tem, aby Europa miała zaraz stanąć w płomieniach. Nareszcie rok się kończy, a rzucając wzrok na przeszłość w nim zawartą, giełda ma pociechę pewną, bo mimo kwestyi luxemburskiej i kwestyi rzymskiej, nie był to rok tak bardzo zły; — kursa papierów w ogóle wyższe, — ażio na naszej walucie ciążące znacznie spadło, a przedsiębiorstwa industryjne i finansowe mają dochody jakich nigdy nie miały; n. p. Kolej Północna obiecuje dać około 18%, Rządowa do 15tu franków, Galicyjska 8 złr., a Akcye kredytowe do 6 złr. dywidendy; — więc rezultata są dobre i dziwić się wcale nie można, że pod ich wrażeniem Giełda mogłaby doznać rodzaju zadowolenia, które też w jej postaci pełnej zaufaniu na początku tygodnia przebijało.

Jednakże zmienność, jaka w ostatnich kilku tygodniach operacyom giełdowym towarzyszyła, nie zostawiła im w ubiegłym spokoju, a tym razem zmiana frontu miała nader ważną i doniosłą przyczynę. Wiadomo, że, jak to było już zapowiedziane, toczyła się w Reichsracie dyskusya nad ugodą finansową z Węgrami. Otóż, gdy je poprzedziły raporta i wnioski komisyi do zbadania tej kwestyi wysadzonej, a większość tej komisyi była za przyjęciem ugody, uważała Giełda za rzecz pewną, że i w Radzie Państwa wniosek ten większością głosów po prostu przyjętym zostanie, a chociaż zdawała sobie od dawna sprawę z następstw, jakie wspomniona ugoda dla Przedlitawii za sobą pociągnie, choć wiedziała, jak wielkie ciężary spadną na tę część monarchii, pragnęła ona przedewszystkiem, aby ugoda do skutku przyszła i sankcye otrzymała, lecz oraz aby środki do jej przeprowadzenia służyć mające, stały się przedmiotem osobnych obrad.

Wątpić można, aby tym życzeniom mogło się było stać zadosyć, i aby rozprawy Reichsratu dały się były zlokalizować do samej kwestyi ugody; z nią bowiem wiąże się sprawa finansowa państwa, a raz już na tym polu będąc, łatwo było do przewidzenia, że budżet na rok 1868 pominąć się nie da. Tak się też stało; i sam p. minister skarbu, przemówiwszy za przyjęciem wniosku większości komisyi, wspomniał o budżecie, a zarazem napomknął o unifikacyi i konwersyi długu państwa, i dowiódł, że wszystkie te kwestye w ścisłej ze sobą zostają łączności. Było w mowie p. ministra wiele rzeczy takich, które giełda z zadowoleniem przyjąć musiała i zapewnienie, że fundusze na pokrycie kuponu styczniowego są już zebrane, że się obejdzie bez powiększenia podatków i procentów, i że deficit nieprzeniesie 50ciu milionów reńskich, niewątpliwie dobre wrażenie wywarły na giełdzie, któraby już chętnie zostawiła na późniejsze czasy rzecz o dodatkowych kredytach.

Lecz z drugiej strony brak stanowczości w mowie p. ministra, wspomnienie o potrzebie zebrania pieniędzy nadzwyczajną drogą, o unifikacyi długu, o jego konwersyi, więc przewidzenie, że to wszystko nastąpić może, a przy tem niepewność o sposobach użyć się tu mających, wszystko to razem nie mogło nie wzruszyć giełdy i sprawiło, że dobre jej chęci zostały zachwiane, a zaufanie znacznie zwątlało.

Na tak przysposobioną giełdę padł jak grom wniosek deputowanego Pergera. Zrazu nie mogła sobie giełda zdać sprawy z całej doniosłości rzeczonego wniosku; sądziła, że chodzi o znaczną redukcyą procentów przez opodatkowanie kuponów, coby może było jeszcze najłagodniejszą formą, pod jakąby redukcya wystąpiła; lecz jakżeby znów o tem myśleć można, skoro ministrowie i deputowani tak solennie i kilkakrotnie wyrzekli, że prawa wierzycieli państwa w niczem nie będą naruszone?

Ale właśnie o wierzycielach ani pomyślał pan Perger, gdy żądał, aby w skutek ugody z Węgrami, dla krajów przedlitawskich nie wyrodziło się żadne nowe zobowiązanie pokrywania lub płacenia procentów od reszty długu w skutek ugody nie pokrytego; — co innemi słowami znaczy, że jeżeliby teraz Przedlitawia miała ponosić większe niż dotąd ciężary, obowiązku tego na siebie przyjąć nie powinna. Cóżby się więc miało stać? — W razie przyjęcia podobnego wniosku, wszystkiego domyślaćby się można.

Przyjętym wprawdzie nie został, gdyż na wniosek Dra Bergera, Izba przeszła do porządku dziennego, lecz właściwie tym sposobem pogorszyła usposobienie giełdy, bo nie przedyskutowawszy wniosku p. Pergera, zostawiła mu całą jego doniosłość, giełdzie zaś otwarte pole do domysłów, a co gorsza, pozbawiła ją wszelkiej na teraz podstawy.

To też tydzień z najlepszemi chęciami zaczęty skończyła giełda w nader przykrem i smutnem usposobieniu, które szczególnie na kursie papierów rządowych odbić się musiało. Bez żadnego wyjątku spadły one wszystkie, a mianowicie:

Metaliki w w. a. z 53,65 na 52,50.
Metaliki nieopodatkowane z 58,10 na 56,60.
Pożyczka narodowa z 66,40 na 65,25.
5% metaliki z 57,30 na 55,50.
Listy zastawne dóbr rządowych z 106·50 na 104·50.

Równemuż losowi uległy i pożyczki loteryjne, gdyż pospadały:

Losy z 1854 r. z 75·90 na 74.90.
„ z 1860 „ z 83·20 na 81·60.
„ z 1854 „ z 75·75 na 75·25.
„ z 1839 „ z 151 na 149·50,

a nawet Losy kredytowe, pomimo nadchodzącego terminu ciągnienia, spadły z 129·70 na 128·25.

Akcye przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych mniej wprawdzie zostały dotknięte spadkiem, wszelako nie zdołały utrzymać się na dobrej drodze, która się dla nich na początku tygodnia otwierała.

Najwięcej ucierpiały akcye Banku narodowego, które spadły z 680 na 674, gdyż sprawy finansowe Państwa nie mogły pozostać tu bez wpływu. Jedne tylko akcye Banku anglo-austryackiego podniosły się z 107·75 do 109·25; z kolei żelaznych utrzymały się akcye kolei północnej po dawnym kursie, przeciwnie:

Kolei rządowej spadły z 243·40 na 239·80.
„ galicyjskiej z 206·50 na 204·50.
„ pardubickiej z 133.75 na 132·50.

Innych kolei akcye pozostały prawie po swoich dawnych kursach; — akcye kredytowe, które już były skoczyły do 186·60, wróciły w końcu tygodnia do 184·20, na którym to kursie stanęły były w przedostatnim tygodniu.

Gdy pod względem biletów skarbowych względna spokojność panuje, a w skutek zapewnień p. ministra skarbu nowa ich emisya nie nastąpi, spadły w ubiegłym tygodniu wexle zagraniczne i monety brzęczące, a mianowicie:

Wexle na Londyn z 122·20 na 120·85.
„ na Paryż z 48·50 na 48·05.
Napoleondory . . z 9·75 na 9·67.
Srebro . . . . . z 122·25 na 118·75.

Doniesienie galicyjskiéj kasy oszczędności.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności na dniu 24 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie; a dnia 2 stycznia 1868 działania tejże kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności.
We Lwowie dnia 7 grudnia 1867.

(Nadesłane.)

Kto sobie życzy nabyć przepysznych a przytem bajecznie tanich podarunków na gwiazdkę lub Nowy Rok, niech przeczyta w dzisiejszym numerze umieszczone ogłoszenie Filipa Fromma w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 grudnia. *L'Etendard* donosi w telegramie z Bruxelli: Rogier zgodził się na zatrzymanie teki, a sądzą, że i Frère-Orban pozostanie.

Paryż 15 grudnia wieczór. *La France* mówi, że podług doniesień petersburskich, na prawdę jest mowa o powołaniu jenerała Ignatiewa na ministra spraw zagranicznych na miejsce ks. Gorczakowa. — Bar. Magnus (poseł pruski w Mexyku), tudzież książę Salm z żoną i p. Eloin przybyli do St. Nazaire i zatrzymają się tam dla odbycia kwarantany. — *La Patrie* zaprzecza doniesieniu, jakoby z powodu „zielonej księgi" miało przyjść do sprzeczki między jednym z ministrów francuskich a p. Nigrą. Sądzi ona, że nawet ułożenie księgi zielonej nie da powodu do żadnego sporu.

Bruksella 15 grudnia. Potwierdza się, że minister skarbu i minister spraw zagranicznych oddali królowi teki swoje do dyspozycyi, lecz prawdopodobnie król zagodzi nieporozumienie.

Florencya 15 grudnia. W izbie deputowanych Fabri broni teraźniejszego ministerium; mówi on, że ministerium Rattazzego chciało iść do Rzymu, aby w 10.000 źle odzianych ludzi stawić czoło wojsku francuskiemu. Broni on parlamentu przeciw zarzutowi, iż nieprzezornie zredukował siły zbrojne; nazywa udział ochotników w wojnach bezowocnym i szkodliwym. Dawniejszy minister wojny hr. Revel daje osobiste wyjaśnienia; twierdzi, że wojska włoskie zawsze strzegły bacznie granic, że nigdy nie dawano broni Garibaldemu, że stojące do wolnego użycia 15,000 ludzi były dostateczne do wdania się, i że rząd nigdy nie miał na myśli prowadzić wojny z Francyą. Twierdzi on, że bezzasadnym jest zarzut, aby armia była zdezorganizowaną. Armia była jednolitą, karną i ożywioną zaparciem się siebie. Hr. Revel stara się dowieść, że Włochy działały mądrze a nie anarchicznie i rewolucyjnie; a nawet w chwilach nędzy i wzburzenia umiały pozostać tydzień bez rządu. Menabrea mówi, że wprawdzie armia nie była zmobilizowaną i zdolną do wojny, lecz ani zdezorganizowaną ani rozprzężoną w karności. Minister wojny potwierdza słowa Menabrei co do siły wojsk w październiku, i mówi, że tylko 5500 ludzi przekroczyło granicę, a 13,000 stało nad granicą. Twierdzi on, że armia nie była upokorzoną, że zachowanie się jej było godnem pochwał oddawanych jej przez ministra spraw zagranicznych, albowiem armia umiała oprzeć się nawet uwodzeniom. Crispi dowodzi bezprawności aresztowania Garibaldego i mówi, że konwencya wrześniowa nie potrzebuje być objaśnianą i wyświecaną, albowiem jest bardzo wyraźnem zrzeczeniem się Rzymu i programu narodowego.

Florencya 15 grudnia. *Correspondance italienne* donosi, że Menabrea zażądał w Paryżu wyjaśnienia z powodu mowy Rouhera, a mianowicie wyrażenia się jego o królu Włoskim. Inna depesza Menabrei wskazuje zmianę położenia zaszłą w skutku oświadczeń ministrów francuskich. Menabrea odmawia wskazania głównych punktów, któreby mogły sprowadzić zadawalniające rozwiązanie kwestyi rzymskiej, zanim nie otrzyma wyjaśnień pod względem stanowczych zamiarów Francyi.

Florencya 16 grudnia. *Opinione* mówi: Jeżeli, jak twierdzi *La Patrie*, nie wysłano do rządu włoskiego żadnej noty, aby osłabić doniosłość oświadczeń Rouhera, to przynajmniej margr. Moustier dał p. Nigrze ustne wyjaśnienie, które tenże przesłał rządowi włoskiemu.

Rzym 15 grudnia. Kardynał d'Andrea wrócił tu. Trzy dzieła włoskie i trzy francuskie umieszczone zostały na indexie.

Londyn 14 grudnia. Trzy osoby aresztowane wczoraj za podłożenie prochu pod więzienie Clerkenwell, stawały dzisiaj przed sądem policyjnym pod zarzutem pospolitego morderstwa. Po krótkiem przesłuchaniu, odroczono śledztwo. Ranni w tym wypadku, mają się lepiej.

Petersburg 14 grudnia. Dziennik *Moskwa*, który otrzymawszy drugie ostrzeżenie, odpowiedział na nie w sposób wyzywający, otrzymał zaraz trzecie ostrzeżenie i zawieszony został na cztery miesiące.

Szweryn 15 grudnia. Zmiany traktatu handlowego meklenbursko-francuskiego są przyznane; dotyczący traktat podpisany został w Paryżu, a tym sposobem usuniętą jest wszelka przeszkoda wejścia Meklenburgii do związku cłowego.

Madryt 14 grudnia. Dekret królowej mianuje margr. Miraflores prezesem senatu; inny dekret mianuje 27 senatorów.

Lizbona 15 grudnia. Ze źródeł brazylijskich dowiedziano się, że warownia Hamaito jest obsaczoną, a baterye brazylijskie panują nad rzeką. Paragwaici uderzyli na obóz pod Tugutir, ale odparci zostali z wielką stratą; przeciwnie ze źródeł paragwajskich otrzymano wiadomości, że d. 30 listopada 6000 Paragwajczyków uderzyło na obóz sprzymierzonych pod Tugutir. Jenerał Porto Alegre, który dowodził w obozie za głównemi okopami, został raniony. 270 oficerów i 3500 żołnierzy sprzymierzonego wojska, zostało niezdolnych do walki. Paragwaici trzymali ośm godzin obóz w swem ręku i spalili wszystko, czego niemogli uprowadzić; zdobyli 300 dział i wzięli 1500 jeńca.

Do doniesienia telegraficznego o posiedzeniu wydziału budżetowego w Wiedniu nic dodać nie możemy. Członkowie komisyi nie zgodzili się na dalszy tryb obrad w Radzie państwa, a lubo posłowie polscy zasiadający w wydziale, przedstawili potrzebę zwołania sejmów, nie podobna jednak przewidzieć, czy żądania ich odniosą skutek.

Po przemówieniu Deaka i ministra skarbu p. Lonyaya, przyjął wreszcie i sejm węgierski na niedzielnem i poniedziałkowem posiedzeniu ustawy o długu państwa i o traktacie handlowo-cłowym. Tak więc obie reprezentacye państwa ukończyły już obrady nad ustawami zasadniczemi. Okazało się jednak przy głosowaniu, że w Węgrzech istnieje silna opozycya przeciw ugodzie finansowej, albowiem ustawa o długu państwa przeszła 229 przeciw 110 głosami; prócz tego 60 posłów nie było obecnych a 12tu wstrzymało się się od głosowania.

Również i w sejmie węgierskim minister skarbu przedłożył ustawę, w której przed uchwaleniem budżetu żąda tymczasowego upoważnienia do ściągania podatków na dalsze trzy miesiące.

Dotychczasowe wybory do sejmu kroackiego po największej części padły na unionistów, tj. zwolenników ugody z Węgrami.

Nowy poseł austryacki przy stolicy papieskiej hr. Crivelli, wyjechał już do Rzymu na posadę swoją. Nie potwierdzają się dotąd pogłoski, aby poseł ten miał sobie powierzoną sprawę zmiany lub nawet całkowitego zniesienia konkordatu; udał się on na posadę swoją po prostu dla tego, że takowa po odwołaniu bar. Hübnera była opróżnioną.

Rząd francuski nie zaniechał myśli o konferencyi, bo jak donosi *L'Etendard*, posłowie Rosyi, Anglii, Prus i Austryi mają się zebrać u margr. Moustiera, celem naradzenia się nad podstawami przyszłej konferencyi. Jeżeli przeto te pięć rządów zgodzi się na te podstawy, oczywiście że cała konfencya będzie tylko prostą komedyą. *Opinione* donosi, że Anglia i Prusy dały gabinetowi włoskiemu skazówkę, aby w razie nieprzyjścia konferencyi do skutku, wrócił do konwencyi wrześniowej.

Spór włosko-francuski będzie miał w tej chwili to następstwo, że miejsce p. Nigry zajmie w Paryżu p. Visconti-Venosta, gdyż między Nigrą a Rouherem miało przyjść do cierpkich przymówek.

Rozprawy Izby deputowanych we Florencyi nie przyniosły dotąd faktycznego rezultatu. Są one jakby tylko ścieraniem się stronnictw ministeryalnych i opozycyjnych na polu wypadków dokonanych, a nie na polu obecnego położenia.

Po drugi raz pojawiła się dziś wieść o powołaniu jenerała Ignatjewa na ministra spraw zagranicznych w Rosyi. Nominacya ta miałaby z tego powodu wielką wagę, iż jen. Ignatjew, poseł rosyjski w Konstantynopolu, jest dokładnie obeznany ze stosunkami Wschodu, co nasuwałoby przypuszczenie, że sprawy wschodnie przeważne zajmowałyby pod nim miejsce w szeregu spraw zagranicznych.

W Belgii wynikła kryzys ministeryalna, której powodem fortyfikowanie Antwerpii. Ponieważ minister skarbu dał słowo, że nie będzie żądał od Izby kredytu, a minister wojny domaga się na cel powyższy 80 milionów franków, przeto między obu ministrami przyszło do nieporozumień, które król usiłuje zagodzić.

Minister wirtemberski Varnbühler oświadczył się w Izbie deputowanych przeciw przystąpieniu do Związku północnego. Organa urzędowe pruskie rzekły na to, iż Prusy bynajmniej niechcą nalegać na to przystąpienie, a powodem tego jest może depesza francuska, o której mówi *Journal de Paris*. Rząd francuski miał podobno dać poznać w Berlinie, iż niedopuściłby takiego naruszenia traktatu prażskiego pod względem linii Menu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 17 grudnia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* naznacza pogłoski o mającej nastąpić operacyi finansowéj na cele militarne tudzież o zamiarze podwyższenia podatku od kuponów, jako zmyślone.

Wiedeń 17 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister skarbu wniósł projekt rządowy względem pozwolenia na sprzedaż własności nieruchomej publicznej w wysokości 15 milionów złr., tudzież kilku zmian co do opodatkowania cukru i napojów spirytusowych. Projekt rządowy względem oznaczenia wejścia w życie ustaw zasadniczych, uchwalony został w trzecim odczycie bez rozpraw.

Paryż 16 grudnia, wieczór. W Ciele prawodawczem dzisiaj Picard wniósł trzy żądania interpelacyi: jedna tyczyła się tych depesz zielonej księgi (włoskiej), których nie było zamieszczonych w księdze żółtej (francuskiej); druga pytała o zakaz dzienników włoskich i niemieckich; trzecia tyczyła się finansów miasta Paryża. Rouher oznajmia, że rząd wniesie niebawem projekt ustawy względem zniżenia taksy telegramów. *La Patrie* i *L'Etendard* zaprzeczają pogłosce o wysłaniu posła francuskiego do Mexyku. — *La Presse* pisze: Posłowie mocarstw zebrali się wieczorem u margr. Moustiera.— We czwartek rozpoczną się w Ciele prawodawczem rozprawy nad ustawą o służbie wojskowej.

Florencya 16 grudnia wieczór. Dzisiaj w Izbie deputowanych Crispi mówiąc przeciw rządowi francuskiemu, nagania słowa Rouhera, który spotwarzał zwyciężonych. Minghetti i Visconti-Venosta wyjaśniając swój program, podczas kiedy byli ministrami, nadmieniają, że przeprowadzenie przeciwnego programu jest powodem dzisiejszego złego. Depretis objaśnia historycznie układy prowadzone dla utworzenia gabinetu Cialdiniego.

Londyn 16 grudnia. Urzędownie donoszą, że od wczoraj zdarzyły się trzy przypadki podpalenia przez Fenistów. Rząd zawezwał obywateli do pełnienia dobrowolnej służby konstablów. Przesłuchanie więźniów z wypadku podłożenia miny, odroczone.

Kursa. Wiedeń 17 grudn. godzina 2 po połud. Metaliki 55 85. — Pożyczka narodowa 65·—.— Losy z roku 1860 82·—.— Akcye banku 677.— Akcye kred. 184·80. Londyn 121·10. — Srebro 119·—.— Dukat 5·75.

Paryż 17 grudnia, wieczór. Renta 68·75, bez kuponu.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	404	396
Ruble ros. za 100 rsr.	168	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85	83
Srebro nowe austr. .	120	118
Dukat ważny . . .	5 80	5 65
Napoleon d'or . . .	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
Listy galic. nowe z k.	82	81
„ „ stare „	86	85
Oblig. indem. „	66¼	64¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 16 grud.		
5% Metaliki na w. a.	52 40	52 20
„ Pożyczka narod.	65 40	65 20
„ Metaliki na m. k.	55 60	55 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 50	89 50
„ „ czeskie.	91 --	90 —
„ „ węgiersk.	70 50	69 50
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 50
„ „ bukow.	64 25	63 50
„ „ „ siedmg.	64 25	63 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 60	96 30
4% Galicyjskie . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	149 75	149 25
„ „ „ 1854	73 75	74 25
„ „ „ 1860	81 30	81 15
„ „ „ 1864	74 80	74 60
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	128 75	128 25
„ żegl. par. na D.	87 —	86 --
„ Ks. Esterhazy	118 —	115 —
„ Księcia Salm.	32 50	32 —
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary . .	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	20 75	20 25
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa . . .	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	675	673
Zakładu kredytow.	184 50	184 30
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1700
„ rządowej fr.-a.	241 80	241 60
„ zachodniej c. El.	140 50	140 —
„ Pardubickiej .	133 --	132 50
„ południowej .	172 —	171 75
„ Galicyjskiej .	204 75	204 25
„ Czerniow. . .	168 50	168 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 --	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	116 —	115 75
Kol. połud. St. 500 fr.	103 25	102 75
„ Bony 6% 1875-1876.	212 --	211 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 75	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 --	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	76 —	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 77	5 76
„ obrączk.	5 77	5 76
Złoto *al marco* . .	5 75	5 73
Napoleondory . . .	9 71	9 70
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 90	9 85
Suweryny angielskie	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	119 75	119 25
Srebro, kupony . .	119 75	119 25
Talary związkowe .	1 79½	1 78½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 78¼	1 78¼
Lwów 13 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 74	5 67
„ cesarski . . .	5 77	5 71
Półimperyał rosyjski	9 99	9 88
Rubel srebr. rosyjski	1 87	1 83
„ pap. „	1 67	1 64
Talar pruski	1 79	1 76
Listy gal. b. kup. w. a.	79 67	78 83
„ „ m. k.	83 44	82 69
Listy zast. banku hip.	94 92	94 —
Obligi indem. b. kup.	65 33	64 58
5% Pożyczka narod.	66 25	65 62
Akc. kol. gal. b. kup.	206 17	204 50
„ „ lwow.-czer.	169 83	167 50
Akcye banku hip. gal.	75 50	72 75
Warsz. 14 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	79 10	78 60
„ „ 2 ser. „	68 60	68 25
kupon „	— —	1 91 1/9
Listy likwidac. „	57 —	56 75
kupon „	— —	— 15 5/9
Pożyczka r. 1865 „	118 50	— —
„ r. 1866 „	113	112 —
Kolej warsz. wied. „	68 50	68 —
„ warsz. byd. „	55 67	
„ warsz. teresp.	80 50	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5,20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Zaproszenie

do prenumeraty na III i IV kwartał

„Przeglądu Polskiego,“

pisma miesięcznego poświęconego historyi, literaturze i polityce.

Cena prenumeraty rocznie 12 złr. — ct.
półrocznie 6 „ — „
kwartalnie 3 „ — „
Zeszyt pojedynczy kosztuje 1 „ 50 „

Administracya „Przeglądu Polskiego“ przy ulicy Gołębiej pod L. 173 w Krakowie, ma jeszcze w zapasie kompletny zbiór zeszytów z I. i II kwartału roku IIgo. (1964-3-5)T

Nakładem księgarni

W. I. Süssmanna i Syna

w Poznaniu,

Rynek N.80,

wyszła i we wszystkich księgarniach jest do nabycia:

NOWA LOTERYA DLA DZIECI,

ułożona z dziejów polskich, nowe wydanie illustrowane 72 herbami krajów dawnej Polski, w eleganckiem pudełku.

Cena 1 talar 20 sgr. czyli 3 złr. w. a.

Ta bardzo pouczająca gra dla młodzieży, jest tem korzystniejszą dla tejże, gdy razem z nią i starsi się bawią.

H. I. Süssmann i Syn
(1957--3)T w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Przy Radzie powiatowej w Brzesku, jest do obsadzenia posada

Sekretarza.

Ubiegający się o takową, zechcą najdalej do 30go Grudnia wnieść swoje podania, potrzebnemi dokumentami zaopatrzone, na ręce podpisanego Prezesa tejże Rady i osobiście się przedstawić w Wojniczu. Wysokość rocznej płacy dopiero na pierwszem walnem zgromadzeniu Rady powiatowej oznaczoną zostanie.

Władysław Dąmbski
(1982--4)T w Wojniczu.

Konkurs

N. 1011

Zwierzchność Gminy miasta Myślenice, podaje do powszechnej wiadomości rozpisanie konkursu, w celu obsadzenia posady lekarza miejskiego w miejscu, z najwyraźniejszem życzeniem akuszera ekzaminowanego z roczną płacą 189 Złr. w. a. i deputatem 5ciu sągów drzewa miękkiego, z terminem do 31 Stycznia 1868 r.

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic.
Dnia 11 Grudnia 1867. (1984-3)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (1927-3-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptekąch p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera*, *Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Najwyborniejsze
Wiedeńskie

glansowne Czernidło na buty

bez kwasu siarczanego,
wyrabiane w fabryce

W. Kollegera

w Wiedniu, Theresianumgasse N. 6, nadaje butom najpiękniejszy połysk i i czarność, nigdy nie wysycha, pozostaje przez wiele lat miękkie świeże i zachowuje skórę w najlepszym stanie. (1864-5-12)T

Odsprzadający otrzymają znaczną zniżkę, - zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości szybko się załatwiają.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhèe), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę.

Fosforan Zelaza przywraca siły wyniszczonym używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (1928-2-)

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2go Stycznia 1868 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1972-3-)T

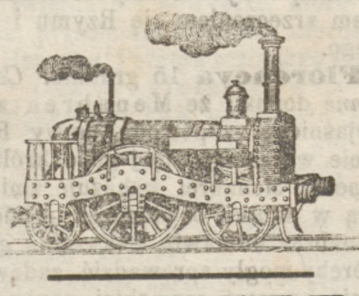
So eben eingetroffen bei ***F. Baumgardten in Krakau***

Pracht-Bibel, illustrirt von **Gustav Doré.**

(1994) **Erste—Dritte** Lieferung

Ces. król. uprzywil.

KOLEJ GALIC.



KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Zwraca się uwagę posiadaczy

Not tymczasowych
(Interimsscheine)
na Akcye III[ej] Emisyi

c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika z 30-proc. wpłatą,

że odnośnie do Obwieszczenia z dnia 9 Czerwca r. b.

dalsza wpłata 70-procentowa,
przypadająca w d. 20 Grudnia r. b. 1868.

najdalej do d. 10 Stycznia 1868

uiszczoną być winna.

Wiedeń dnia 9 Grudnia 1867. (1995-3)T

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

---

41 grosse Illustrationen	**Prachtvolles Festgeschenk.**	41 grosse Illustrationen
	Märchen, illustrirt von **Gustav Doré.**	
Preis fl. 7·20.	Vorräthig bei *F. Baumgardten* in Krakau. (1993)	Preis fl. 7·20.

Odpowiednim

Podarunkiem na Gwiazdkę

jest niezawodnie

1.000 Dukatów w złocie,

które można wygrać

z 50 cnt. za **1 Los** (na 5 Losów jeden bezpłatnie)

na ciągnieniu

w dniu 21 Grudnia 1867. (1970-7-)T

Losy te są jeszcze w małej ilości do nabycia u **Joh. C. Sothen** w Wiedniu, Graben Nr. 13.

i z temi samemi korzyściami u **JANA BARTLA w Krakowie.**

SPÓŁKA
„Bniński, Chłapowski Plater & Comp.“
w POZNANIU.

uwiadamia PP. Akcyonaryuszów, iż wartość kuponu za rok 1867 ustanowioną została na **talarów ośm.**

Kupony te płatne są od dnia dzisiejszego:

w **Poznaniu** w Kantorze ***Spółki.***
w **Warszawie** dto Wgo ***Kronenberga.***
w **Krakowie** dto „ ***Helcla.***
we **Lwowie** dto „ ***M. Rachmiel Miesesa,***
w **Wilnie** dto „ ***S. H. Heymana et C.***

Poznań dnia 30 Listopada 1867. (1960--3)T

Pod zarządem i kontrolą Gminy Wiedeńskiej zostająca

Główna targowica w Wiedniu,

(Central Markthalle in Wien),

ułatwia przez podpisanego komisową sprzedaż **mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego i baraniego,** jak również **zabitego bydła, cieląt, świń, baranów;** dalej wszelkie gatunki **dziczyzny, dzikiego ptactwa,** jako też **domowego drobiu.**

Zaprasza się niniejszem pp. Producentów do nadsyłania powyższych artykułów.

Warunki, według których mają się odbywać przesyłki, na żądanie przesyłają się opłacone.

(1890-3-8) T ***F. Bahl,***
Gründungsfaktor de Central Markthalle i Wien.

Metalowe
Pióra do pisania

dobrego gatunku 45 c. za 12 tuzinów
lepszego „ 40 „ „ „ „
najlepszego „ 60 „ „ „ „

w najrozmaitszym wyborze, jako też i tanie gatunki, z których 12 tuzinów 18 do 35 cent. kosztnją.

w Wiedniu am Lichtensteg
u E. Bühlera.
(1812-9-)

Ważne doniesienie dla Szanownych Gospodyń!

Cech rzeźniczy Krakowski zajmujący jatki swe przy kościele XX. Dominikanów, zawiadamia niniejszém, że sprzedaje tak jak dawniej:

Mięso z grubego wołu po centów 20 za 1 funt wagi wiedeńskiej.

(1913-1-2)T

PODARUNKI na GWIAZDKĘ!

Najtańsze miejsce sprzedaży

prawdziwych **złotych i srebrnych, damskich i mężkich klejnotów!**

Godne uwagi dla każdego

klejnoty wyrabiane są według najnowszych paryzkich wzorów. Każdy klejnocik jest opatrzony znaczkiem kontroli ck. urzędu próbierczego w Wiedniu. Przedmioty z 13-łutowego srebra, okryte złotem Nr. 3 tak trwale, jak gdyby całe ze złota były, a kosztują tylko trzecią część.

Łańcuszki do zegarków dla dam po 6 złr. 10, 12, 15, 18, krótkie po złr. 6, 8, 10, 12, 15, długie po złr. 10, 12, 15, 18, 24.
Pierścionki, gładkie emaliow. lub z kamieniem po złr. 1, 20, złr. 2, 3, 4, 6, złr.
Sygnety gładkie emaliow. lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6.
Krzyżyki gładkie emalio. lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 złr.
Bransoletki gładkie emalio. lub z kamieniem po 7 złr. 9 złr. 12, 15.
Guziczki do rękawów gładkie emaliow. lub z kamieniem po 2 złr., 2 złr. 50, 3, 4, złr.
Brosza i kolczyki gładka emaliow. lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Brosza lub **kolczyki** same połowę powyższej ceny.
Medaliony gładkie złr. 2, 3, 5, emalio. lub z kamie. albo perłą po złr. 3, 4, 6.
Srebrne łańcuszki do zegar., krótkie złr. 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10 długie złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Przedmioty z 14 karatowego złota.

Pierścionki gładkie, emalio. lub z kamieniem złr., 2·50, 4, 6, 8, 10.
Sygnety . . . . . 4·50 6, 8, 10, 12, 15.
Sygnety damskie . . . 3·50, 5, 7, 9, 11, 14.
Łańcuszki zeg. krótkie złr. 20, 25, 30, 40, 50.
„ „ długie złr. 30, 35, 40, 50, 60.
Brosze i kolczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem złr. 18, 25, 30, 35, 40.
Medaliony gładkie emaliowane lub z kamieniem złr. 8, 10. 15, 20, 25.
Krzyżyki . . . . . złr. 3, 5, 8, 10, 15.
Serduszka . . . . . złr. 6, 8, 12, 16.
Bransoletki . . . . złr. 18, 24, 30, 36.

Przedmioty z 18 karatowego złota.

Pierścionki złote emaliow. lub z kamieniami złr. 4, 7, 10, 15, 20.
Sygnety . . . . . . złr. 6, 8. 10, 15, 20, 25.
Łańcuszki do zegarka krótkie złr. 25, 30, 40, 50, 80, 100.
Łańcuszki do zegarka długie złr. 40, 45, 60, 80, 100, 125.
Brosza lub **kolczyki** gładkie emaliow. lub z kamieniem złr. 25, 35, 55, 85, 100.
Medaliony gładkie emaliow. lub z kamieniem złr. 10, 12, 15, 18, 25, 30.
Krzyżyki . . . . złr. 4, 6, 10, 12, 18.
Serduszka . . . . złr. 8, 10, 18, 24.
Bransoletki . . . . . złr. 24, 30, 36, 48.
Klejnoty na zaręczyny lub na podarunki ślubne mogą być dostarczone z napisami imion.

Najlepsze i najtańsze zegarki.

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem kontroli c. k. urzędu probierczego w Wiedniu.

Regulowane zegarki Genewskie z jednorocznem zaręczeniem; można być pewnym ich regularnego chodu.

Do każdego regulowanego zegarka dodaje się kartka porę czująca.

Aby wiele sprzedawać trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5% zniżka.

Srebrne cylindrowe zegarki z 4 rubina. złr. 10.
„ z złotym brzegiem odskakujące złr. 13, 14.
„ z podwójną kopertą . . . . złr. 15, 17.
„ ze szkłem kryształowem . . . złr. 15, 18.
„ ankrowe 15 rubinówe . . . . złr. 16, 19.

Srebrne ankrowe z podwójną kopertą 15 rubinów, złr. 19, 23.
„ „ z kryszta. szkłem . złr. 19, 25.
„ wojskowe z podwój. koper. . . złr. 28, 36.
„ remontoiry z krysz. szkłem . . złr. 20, 30.

Złote z Nr. 3 cylindrowe z 8 rubin . złr. 30, 33.
„ „ ze złotą kopertą wew. 8 rub złr. 37, 38.
„ „ damskie z 8 rubi. . . . . złr. 27, 30.
„ „ emaliowane . . . . . . złr. 31, 36.
„ „ diamentami . . . . . . złr. 45, 48.
„ „ z podwój. kopertą . . . . złr. 45, 48.
„ „ ankrowe 15 rubi . . . . złr. 45, 65.
„ „ ankrowe z wew. kop. złotą złr. 40, 60.
„ „ podwójną kopertą . . . złr. 55, 60.
„ „ z podw. kopert. złotemi złr. 65, 100.
„ „ remontoiry . . . . . . złr. 70, 100.
„ „ z podwójną kopertą . . złr. 170, 200.

Chronometry prawdziwe angielskie złr. 170, 400.

Prócz wymienionych każdy inszy gatunek zegarków według życzenia.

Na każdym zegarku na żądanie może być wyryty herb lub monogram.

Nie obciągnione zegarki o 2 złr. taniej. Budziki 5 złr. ze zegarem. 7 złr. Srebrne wytworne zegarki z portretem J. C. K. M. po 15 złr.

Odsprzedającym dalsze ustępstwa.

Na żądanie posyłam Zegarki i przedmioty klejnotowe do wyboru za pobraniem należytości i zwracam pieniądze natychmiast pocztą za niezatrzymane towary. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, i każden zaszczycający mnie obstalunkiem, może być pewnym najrzetelniejszéj i najszybszej usługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach zamiast wypłaty, również chętnie kupuję za gotówkę. (1878-4-12)T

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, dając zaręczenie najtańszych cen. — Rozsyłki na wszystkie strony monarchii.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

„*Filip Fromm*, Hoher Markt 11, Galvagnihof, II. Stok, Wien.“

Porto wynosi na przesyłkę do 1 funta w całej monarchii 20 do 25 centów.

Poszukuje się **zdolnych Zastępców** na prowincyach.

Wiedeń 1866.	Paryż 1867.	Londyn 1862.	Mnichów 1845.	Mödling 1864.

Najtańsza i najlepsza Bielizna w świecie!
Wielkie zniżenie cen

pierwszej i największej w Wiedniu istniejącej fabryki płótna lnianego, ***Ludwika Modern*** w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.

Dla dam, mężczyzn i dzieci po najtańszych wyprzedażnych cenach.

Za prawdziwość, dobrą robotę, dobry krój zaręcza się, pomimo tak zniżonych cen, które każdego zadziwią, a przy najmniejszej próbie do dalszego zakupna spowodują. Zamówienia rozsyłają się we wszystkie strony odpowiednio do wszelkich wymagań.

Koszule, które niedobrze leżą, lub się nie podobają, mogą natychmiast być zwrócone.

Ceny stałe, nawet dla odprzedających niezmienne.

Gotowe koszule mężkie najlepszej roboty ręcznej:

	zamiast złr.	tylko złr.
Płócienne z białej przędzy	2·50	1·80
Cienki gatunek z zakładkami	4· 5	2 30
Cienkie irlandskie lub rumbur.	5· –	2·80
dto holenderskie płóciennne	5· -	3·—
dto rumb. ręczn. przędziwa	7·50	3·50
Najcieńsze rumb. najpię. ręcz. rob.	10·—	4·50
Z najcień. belg. płótna batyst.	12·—	5.50
Z szczególnemi haftami najnow. 7, 8 do 9 złr.		
Nader cienkie najnowsze z poprzeecz. zakładkami 5·50, 6·50 do 7 złr.		

Białe i kolorowe koszule Szirtingowe:

Koszule mężkie z białego Szirt.	3·—	1.80
Z najcieńszego francus. Szirtingu	4·50	2·80
Kolorowe w najnowsze desenie	2·50	1·80
Wytworne kolor. koszule z Szirt.	4 50	2·50
Prawdz. francus. kolor. batystowe	6·50	3·50
Najnow. cien. bat. z gład. gorsem	3·50	
z zakładkami	4 50	

Gotowe damskie koszule najpiękniejszej roboty ręcznej:

	zami. złr.	tylko złr.
Płócienne koszule damskie	3 —	1·90
Cienkie szwajcarskie z zakładkami	5·	2·80
Nowego kroju bogato haftowane	5·50	3·50
Marie Antoinette z belg. płótna	6·	3·50
Bogato haft. cienkie, piękny krój	7·—	4·80
Najcieńsze paryskie modne koszule z Valencienami, z nader pięknemi szczegółami zamiast 15, 16, tylko 7·50 i 8·50 złr.		
Majtki damskie z cienk. angielskiego Szirtingu	3·50	2·—
Majtki z najcień. perkalu haftow.	5·—	2·80
Cienkie płócienne majtki	5·—	2·50
dto dto bogato haftow.	6‘	3.30
Barchanowe gładkie i haftowane	2·	do 2·50
Gorsety nocne nowego kroju zam.	5.50	t. 2 80
Cienkie batystowe pięknego kroju	7·—	3·50
Bogato hafto. gorsety z Valencienami zamiast zr.ł 12 tylko 5·30 do 7 złr.		
Cienkie gorsety z barchanu po złr. 2 do 3·50		
Nocne koszule z dług. rękaw., zam.	5·60	t. 3·50
Gorsetowe koszule z pięk. haftem	7·50	5·50
Damskie płaszcze do czesania najnowszégo kroju, 5, 6 do 8 złr.		

Amerykańskie flanelowe koszule zdrowia, z wełny angorskiej, najpiękniejsze desenie, również flanelowe **kurtki i gacie,** szczególniej na gościec i dnawość, nowego kroju, po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50.

Ceny płóciennych Chustek do nosa, Bielizny stołowej i Pościeli:

Specyalny Skład dla robienia wypraw ślubnych od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych.

Cienkie płótno webowe, 48 łokci, 5/4 szerokości . . . . zam. 30 t. 20 złr.
Najcień. weba 50 łokci 5/4 szer. „ 80 „ 35 „
Garnitur bielizny stołowej na 6 osób . . . . „ 10 „ 6 „
Garnitur dto adamaszkowy „ 15 „ 9 „

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1, 1·50, 1·80, 2·50,
Cienkie batystowe płócienie chustki, złr. 2. 2·50, 2·80, 3·50.
Gotowa pościel z cienk. płótna, tak hafto. jak zwycz. wedł. najnow. rys. czystej roboty ręcz.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą. Przy zamówieniach koszul mężkich, uprasza się nadsyłać objętość szyi. (1679--12)T

Polecenia upraszam nie do Filii, lecz wprost do centralnego rozsyłkowego Składu nadsyłać:

„Louis Modern, Tuchlauben Nr. 11 in Wien.“

Zgubionym został **Los pożyczki z roku 1839,** Serya 5836, Numer 116,719.

Znalazca zechce takowy oddać do Kantoru WW. ***F. I. Kirchmajera i Syna*** w Krakowie, gdzie stósowną otrzyma nagrodę. (1996--3)T

Ostrzega się zarazem, aby nikt tego Losu nie nabywał, albowiem poczynione są kroki celem amortyzowania tegoż.

Na gwiazdkę!

Owoce smażone w pudełkach **Kompoty, Owoce** w **musztardzie** przyprawione do mięsiw. **Daktyle, Rodzenki, migdały, Cykaty, Pomarańczki, pomarańcze** w **cukrze smażone, figi, Jabłka tyrolskie, Arak, Rum, Wódkę, Likwory** krajowe i zagraniczne. Oraz wszelkie inne towary kolonialne poleca: (1915-1-3)T.

Handel owoców włoskich

J. Miklitscha

przy ulicy Grodzkiej Nr. 85.

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; wKrakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (15 29)

Niezrównane

w dokładności, smaku i taniości.

Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)

w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mężkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.

z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.

z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.

kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.

Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.

z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3. pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.

Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2. pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.

Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5.50 6, do 7.

Kaftaniki tkane wełniane damskie i mężkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.

Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.

Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.

Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr 23, 25, do 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,

Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.

Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-19-24)T

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, również Handlarzom mebli, zwracamy uwagę na najtańsze miejsce sprzedaży najwytworniejszych.

MEBLI

z największego składu w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse N. 1, przy Graben. Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład najrozmaitszych **robót tapicerskich i stolarskich,** również ogromny wybór rzeźbionych mebli **roccoco,** do sal jadalnych (1777-14-15

Polecenia na wszystkie strony wypełniają się najrzetelniej, a opakowanie rachuje się według własnych kosztów.

HERBATA.

Ogólnie lubiona i znana jako wyborna

Londyńska mięszanina,

funt wiedeński po 4 złr.

jest prawdziwa jedynie do nabycia przez **Hamburgski**

Skład Kawy i Herbaty,

Wien, verlängerte Weihburggasse 27, (neben Obermeyer's Bierhalle in der Gartenbau-Gesellschaft).

Zamówienia zamiejscowe szybko się wykonywają. (1956-2-12)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*